Wydanie poranne.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcya i Administracya: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcyi nr. 309.

Wydanie poranne.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi

Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—, miesięcznie kor. 3·40. Za granicą: kwartalnie kor. 13·—. rocznie kor. 52·—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy. południowy 6 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje samoistny przedsiębiorca tego działu Jan Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ przy ul. Jagiellońskiej, 7 (róg ul. Szewskiej). Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 10 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zagraniczne ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie, nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek. W Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité. A. Lorette, directeur, Rue Coumartin.

Nr. 114 Kraków, Sobota dnia 19 Maja 1900. Rok VIII.

Publiczne posiedzenie Akademji Umiejęt. w Krakowie.

Niezwykle odświętny widok przedstawiała wczoraj w piątek w południe sala posiedzeń w gmachu krakowskiej Akademji Umiejętności przy ul. Sławkowskiej. Na długo przed godz. 12 sala zaczęła się napełniać wykwintną i doborową publicznością, wśród której przeważają panie w barwnych toaletach, co temu wysoko naukowemu posiedzeniu nadaje wyraz niezwykle ożywiony a przytem jaskrawy. — Słychać rozmowy tłumione, czasem głośniejsza da się słyszeć uwaga, przybyli zajmują krzesła, które są numerowane, ale ogółem panuje nastrój uroczysty i niezmiernie poważny, harmonizujący z poważnym wyglądem sali, w której królują „artes et litterae“.

Wskazówka zegara wskazuje już dwunastą. Salę, którą zapełniło przeszło 250 przybyłych osób, zamknięto na znak, że uroczyste posiedzenie się rozpoczyna. Jakoż od prawej strony wychodzą po kolei znakomici i uczeni goście, przybyli z kraju celem uświetnienia uroczystości. Wśród tych, ogólną zwracają uwagę: marszałek Stanisław hr. Badeni, namiestnik Leon hr. Piniński, dalej prezydent miasta Friedlein, wicedyrektor kolei Szukiewicz, prezydent sądu Czyszczan, wiceprez. Żeleski, wiceprezydent Rady szkolnej kraj. Bobrzyński, dyrektor okręgu skarb. Michał hr. Dzieduszycki, dyrektor policji Korotkiewicz i w. i. Ze Lwowa przybyli: Till, Pilat Tadeusz, Niedźwiecki, Szaraniewicz, Abraham, Kętrzyński, Wojciechowski, Franke, wreszcie Łoziński Bronisław i Władysław.

Za długim stołem prezydjalnym zasiedli: prezes Akademji Stanisław hr. Tarnowski, zastępca protektora JE. dr Juljan Dunajewski, sekretarz generalny St. Smolka, wreszcie prelegent posiedzenia prof. dr K. Morawski.

Posiedzenie zagaił z uderzeniem godziny 12 w zastępstwie arcyksięcia protektora JE. dr. Juljan Dunajewski. Ekscelencja wyraża radość z powodu tak licznego udziału publiczności w tem tak uroczystem posiedzeniu Akademji. Stwierdza dalej pomyślny rozwój tej najwyższej w kraju instytucji naukowej, poczem ogłasza imieniem arcyksięcia-protektora posiedzenie za otwarte.

Zabiera głos prezes Akademji Stanisław hr. Tarnowski.

Mowę hr. Stan. Tarnowskiego podajemy osobno na dalszych szpaltach.

Z kolei wygłosił sekretarz jeneralny Akademji p. St. Smolka sprawozdanie z czynności Akademji od maja 1899 do maja 1900. W przemówieniu tem poświęca sekretarz Smolka słowa gorącego wspomnienia każdemu ze zmarłych w ubiegłym roku członków Akademji. Z tych najobszerniejsze wspomnienie poświęcił pamięci tak zasłużonego długoletniego I prezesa Akademji ś. p. Józefa Majera, potem sławił z kolei pamięć śp. Edwarda Rittnera, zasłużonego pracownika na polu prawa kościelnego, dalej Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, znakomitego przyrodnika i niezapomnianego twórcy Muzeum swego imienia we Lwowie, czem niespożyte zmarły ten przyrodnik położył zasługi w dziedzinie etnografii i fizjografji naszego kraju, wreszcie wspomniał sekretarz Smolka o zmarłych członkach śp. Stosławie Lagunie i Henryku Zeisbergu.

Z kolei oznajmił, iż z fundacji ś. p. Barczewskiego przyznała Akademja nagrodę I-szą prof. Piekosińskiemu za dzieło p. t.: „Heraldyka polska w wiekach średnich“, nagrodę II-gą z dziedziny malarstwa p. Stanisławowi Witkiewiczowi za obraz jego p. t.: „Obłok“. Odczytany wynik wyborów do Akademji, dokonanych we czwartek, jest następujący: Z Wydziału filologicznego jako członek czynny krajowy wybrany: Józef Tretiak (Lwów); członek czynny zagraniczny: Aleksander Wiesiołowski (Petersburg); jako członkowie korespondenci: ks. Józef Bilczewski (Lwów), Marin Drinow (Charków), Wincenty Lutosławski (Kraków), Hieronim Łopaciński (Lublin), Zygmunt Winter (Praga).

Z Wydziału historyczno-filozoficznego jako członek czynny krajowy: Oswald Balzer (Lwów); jako członkowie czynni zakrajowi: Jarosław Goll (Praga), Emil Ott (Praga); jako czł. koresp: Bronisław Dembiński (Lwów); Ludwik Finkel (Lwów); Iwan Andrejewicz Linniczenko (Odessa). Z Wydziału matematyczno-przyrodniczego weszli jako członek czynny krajowy: Władysław Natanson (Kraków); jako członkowie czynni zagraniczni: J. W. Brühl (Heidelberg), P. Dehérain (Paryż), jako członkowie korespondenci: Marjan Raciborski (Buitensorg-Jawy), Józef Puzyna (Lwów), Kazimierz Żórawski (Kraków).

W końcu swego sprawozdania podniósł sekretarz z uznaniem, iż osoba pewna, która aż do swej śmierci nie życzy sobie, ażeby wyjawiono jej nazwisko, ofiarowała na cele Akademji kwotę 25.000 złr. i 8000 marek w papierach wartościowych, jako depozyt, pozostawiając sobie jedynie aż do swej śmierci odsetki od tych dwu sum.

Po wygłoszonem przez sekretarza sprawozdaniu, odbyła się prelekcja prof. dra K. Morawskiego, p. t. „Z dziejów uniwersytetu Jagiellońskiego“. Prelegent omawiał z tych dziejów jeden szczegół tylko, ale za to omawiał go bardzo treściwie, barwnie i źródłowo. Mówił mianowicie o stosunku kanclerza Zbigniewa Oleśnickiego do krakowskiej „Almae matris“. W pracy tej wykazał on zasługi, jakie ten, „pierwszy po królu“ w swoim czasie kanclerz, położył około rozwoju uniwersytetu, strzegąc go i chroniąc w pierwszym rzędzie przed zgubnym wpływem religijnych „nowinek zagranicznych“.

Odczyt ten, który przeciągnął się do godziny $1/2$ po poł., a nagrodzony został rzęsistymi i zasłużonymi w zupełności oklaskami, zakończył wczorajsze czwartkowe uroczyste posiedzenie Akademji umiejętności, które można niejako uważać za pierwszego zwiastuna czerwcowych jubileuszowych uroczystości, wciąż bowiem na przykrom uroczystem posiedzeniu o tej 500-letniej rocznicy mówiono i z takim się do niej zwracano pietyzmem. Akademja umiejętności w Krakowie dała tem posiedzeniem w pierwszym rzędzie dowód, że wciąż pamięta, iż z łona tego uniwersytetu wyszła i jest tego tak rozłożystego i bujnego drzewa, odgałęzieniem, które dziś wspaniale rozwiniętym pniem nazwać śmiało można.

Mord dla krwi w Chojnicach.

CHOJNICE 18 maja. (Tel. pryw.). Dozorca więzienia w Chojnicach dostrzegł, jak aresztowany żyd Izraelski, któremu dostarcza jedzenia rodzina, pod pretekstem, że mu wolno jeść tylko rytualnie przyrządzone jadło, wyjął coś z ziemniaka, który trzymał w ustach.

Przytomny dozorca przyskoczył do Izraelskiego i wydarł mu z ręki trzymany przedmiot. Była to mała karteczka papieru zwinięta w kulkę.

Było na niej napisane, że Izraelski ma wymienić jako ofiarę, od której otrzymał główę Wintera, kogoś, czyje nazwisko jest napisane wyraźnie.

Nazwisko osoby, którą żydzi w ten sposób wyznaczyli jako ofiarę, trzymane jest przez władze w tajemnicy.

Jeszcze więcej żydów!

Czytamy w lwowskim „Przeglądzie“ co następuje: Żydzi rumuńscy i bułgarscy musieli z wielu miejscowych powodów pomyśleć o przesiedleniu się w inne strony. Delegaci tamtejszych kahałów zjechali się tedy do Bukaresztu i kilka dni z rzędu obradowali nad zagadnieniem, dokąd skierować prąd emigracyjny. Wzięli oni pod rozwagę przedewszystkiem warunki wychodźtwa na Cypr i do ormiańskiej Anatolji, następnie do Ameryki i wreszcie do tych części Chin, które są wydzierżawione przez mocarstwa europejskie. Uznano jednak, że emigracja do tych krajów nie przedstawia wygód, albowiem pod względem handlowym nie mogą żydzi współzawodniczyć z takimi zawołanymi handlarzami jak Grecy na Cyprze, a Ormjanie w Anatolji, co zaś do amerykańskiej Brazylji lub Kanady — bo tylko te kraje są dla wychodźców bezwarunkowo otwarte — to pionierstwo rolnicze, trzebienie puszcz dziewiczych, osuszanie moczarów, aby następnie zakładać na nich fermy, uznano za pracę nieodpowiednią dla ludności, nawykłej główinie do kramarstwa. Wielu delegatów wręcz oświadczyło, że o emigracji w te strony mowy być nie może; takie wychodźctwo trzeba zostawić dobrej woli jednostek, dla ogółu zaś, o który tu chodzi, musi być wyszukany kraj, do którego łatwo się przesiedlić i w którym polityczne i wszelkie inne warunki życia, są możliwie najlepsze. W końcu stanęło na tem, że prąd emigracyjny trzeba skierować do chińskich dzierżaw, oraz do Galicji i Bukowiny. Wybrano jednak komitet, który jeszcze będzie nad tem się zastanawiał, a gdy sprawę dokładnie rozważy i ułoży jakiś projekt, wówczas znowu nastąpi zjazd delegatów kahalnych.

Ta sprawa nie jest oczywiście dla nas obojętna. Sądzimy, że mniemanie, jakoby w Galicji zaaleźli żydzi bałkańscy znośne warunki życia, jest zupełnie mylne. Przecie z Galicji emigrują żydzi nietylko za Oceany, ale nawet za Karpaty i to w liczbie tak znacznej, że w Sejmie węgierskim domagano się od rządu jakichś środków przeciw napływowi tych emigrantów galicyjskich. Spodziewamy się, że tutejsze kahały uznają za konieczne wytłomaczyć komitetowi żydów bałkańskich, iż Galicja nie może im dać znośnych warunków życia. My tu z ogólnego stanowiska przedstawimy tylko ekonomiczną stronę tej kwestji.

Przed kilkunastu laty przesiedliło się z państwa rosyjskiego do Galicji paręset tysięcy żydów. Z nich tylko nieliczne jednostki przybyły z jakimiś kapitałami, z których żyją bądź jako spekulanci giełdowi, bądź jako właściciele domów, albo dzierżawcy ziemi; reszta — ogromny tłum zupełnie ubogich ludzi — oddał się po zwyczaju kramarstwu. Pomijamy już to, że przybytek tylu ubogich odrazu, obniżył zasobność kraju, ale nadto ogromnie się zwiększyło kramarstwo, co jest jedną z głównych przyczyn podrożenia życia, na które wszyscy się uskarżamy. W ostatnich latach miasta nasze znacznie zmieniły się pod tym względem, że sklepików pojawiło się poprostu niezliczone mnóstwo. Większość ich razem z urządzeniem przedstawia wartość kilkuset koron, a każdy z nich daje utrzymanie rodzinie, zwykle dość licznej, stąd więc prosty wniosek, że ciężar utrzymania tych rodzin spada na ogół niekramarski. Ten pobieżny wniosek znajduje potwierdzenie w rezultatach badań statystycznych.

Cytujemy tu dzieła: lipskiego profesora von der

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Borghta „Der Einfluss des Zwischen handels auf die Preise“ (Lipsk 1888); berlińskiego statystyka Buscha „Die sociale Frage und ihre Lösung“ (Berlin 1890), oraz najnowsze szwajcarskiego uczonego Meyera „Die Verschwendung durch Zwischen-handel“ (Zürich 1900). Ci uczeni wzkazują bardzo dobitnie że drobne kramarstwo jest główną przyczyną drożyzny życia. Średni czysty dochód producenta waha się w Szwajcarji między 8 a 17 prc., w Niemczech czasami dochodzi do 22 prc., natomiast kramarz liczy sobie w cenie towaru najmniej 30, a często 100 prc. Wedle tablic Borghta, pośrednicy między producentami a nabywcami, a więc kupcy, liczą sobie więcej dochodu, niż producenci. I tak: na chlebie pierwsi od 10 do 34 prc., drudzy zaś 9 prc.; na wszelkiego rodzaju krupach pierwsi 31 prc., drudzy 11 prc., na maśle jedni 13, drudzy 22 prc., na węglu kamiennym kupcy zarabiają 120 prc.. Kramarze, którzy nie zakupują towarów wielkiemi partjami wprost od producentów, lecz biorą je zwykle na kredyt w dużych sklepach, doliczają sobie w sprzedażnej cenie średnio 50 prc., nierzadko jednak znacznie więcej.

Przed kilku laty w parlamencie berlińskim podczas rozprawy nad opodatkowaniem spirytualiów, podniesiono, że na sprzedaży hamburskiego rumu kieliszkami zarabiają szynkarze 160 prc. Busch oblicza, że w Niemczech jest 6 miljonów miejskich rodzin, wydających rocznie na swe całe utrzymanie po 1000 marek, a każda taka rodzina daje czystego dochodu producentowi 37 marek, kramarzowi zaś 333 marek. Wydaje się to nieprawdopodobnem, ponieważ 37 mr. od 1000, to tylko 3·7 prc, a tymczasem wiadomo, że średni czysty dochód producentów wynosi 8 do 13 i nawet 17-tu.

Ale Busch tłómaczy tę niezgodność cyfr tem, że wielkie akcyjne spółki producentów zadawalają się dwoma, trzema, najwięcej 5 prc., a często wcale nie dają dywidendy. Dalej, wedle Buscha, każda rodzina miejska, wydająca rocznie 500 marek (a takich rodzin w Niemczech jest 4 miljony) daje producentowi od tej kwoty 18 marek, a kramarzowi 166 marek. Wedle Borghta, całe Niemcy wydają rocznie na wszelką żywność, opał, światło i ubranie 8 miljardów marek, z tego zaś, tytułem zarobku zabierają sobie kramarze 2 miljardy 700 miljonów marek. Francuski statystyk Chevalier oblicza roczną konsumcję towarów we Francji na 12 miljardów franków, a czysty zarobek kramarzy w tej kwocie na 4 miljardy fr. Busch utrzymuje, że gdyby ogół konsumentów potworzył spółki spożywcze i opłacał wszystkie koszta utrzymania własnych sklepów i wszystkie handlowe podatki, toby życie było tańsze o część trzecią, a gdyby kupował tylko u prawdziwych kupców, unikał zaś kramarzy, toby wydawał na takie samo życie, jakie prowadzi, o 25 prc. mniej.

Te obliczenia statystyczne dowodzą, że czem więcej kramików, a zatem czem mniej odbiorców ma każdy kramik, który jednak musi utrzymać rodzinę swego właściciela, opłacić lokal, podatki i t. d., tem towary, brane w minimalnych ilościach, muszą być droższe, a ponieważ w każdem mieście najwięcej jest takich rodzin, które właśnie kupują minimalnemi porcjami, przeto stąd pochodzi drożyzna życia. W Galicji ona jest wielka i wielki też rozwój kramarstwa. Nie możemy tedy obojętnie myśleć o tem, że z napływem żydów rumuńskich i bułgarskich owo kramarstwo jeszczeby się zwiększyło.

To jest tylko jedna strona tej kwestji. Są jednak inne niezmiernie ważne. Niedobrze jest, gdy zawiele ludzi w jakiemś społeczeństwie leniwie spędza całe dni za ladą, fałszywie ważąc od czasu do czasu deka cukru, lub masła, zaprawionego łojem, albo margaryną. Równie ważne są względy narodowe i religijne, a będą może coraz ważniejsze, skoro naprzykład na ostatnim zjeździe kahałów galicyjskich we Lwowie już odezwały się żądania „równouprawnienia“ języka hebrajskiego. Podobnych kwestyj mamy już do zbytku, więc od powiększenia ich będzie bardzo niezdrowo. Ale ta strona rzeczy jest dobrze znana naszemu społeczeństwu, więc o niej mówić nie trzeba. Kończymy tedy tem, że dla żydów bałkańskich miejsca nie mamy!

KWESTJA NASTĘPSTWA TRONU W AUSTRJI.

Berliński „Localanzeiger“ ogłosił niedawno, jak donosiliśmy, obszerny artykuł, w którym stara się wyłożyć przyczynę podróży cesarza Franciszka Józefa do Berlina. Zdaniem autora artykułu jedną z pierwszych miał być zamiar poinformowania, a raczej uspokojenia cesarza Wilhelma jako monarchę sprzymierzeńca co do kwestji małżeństwa austrjackiego następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z hrabianką Choteck.

W ślad za berlińskim dziennikiem jeden z najlepiej zazwyczaj informowanych organów francuskiej prasy, paryski „Journal“ ogłasza ciekawe szczegóły do sprawy, która, raz wytoczona przed forum publiczne zagranicy, nie powinna obcą pozostać zwłaszcza u nas.

Najzupełniej przeciwne naszym zasadom, pisze francuski „Journal“, jest mięszać sprawy serca do polityki i wysuwać nazwiska kobiet na widownię publiczną. Jesteśmy tego zdania, że będąc księciem krwi, przez to samo bynajmniej nie przestaje się być człowiekiem i że nawet względem przyszłego spadkobiercy cesarskiej korony słynny „mur stosunków życia prywatnego“ winien być uszanowany. Lecz skoro czcigodni sprzymierzeńcy Austrji i prasa niemiecka zaczynają otwarcie rozwodzić się w tej sprawie, nie troszcząc się o względy, jakie należało zachować wobec osoby berlińskiego gościa, który przybyciem swojem tak wysoce uświetnił był święto upełnoletnienia niemieckiego kronprinza; co gorsza, gdy prasa ta wchodzi w szczegóły, czyż nie należy wypowiedzieć wszystkiego, co, zdaje się nam wypływać z rozmów, jakie mieliśmy z osobami, dostatecznie wysoko postawionemi, aby można było pokładać wszelką ufność w prawdziwości zasięganych u nich informacyj.

Wiadomo, że po nieszczęsnym zgonie arcyksięcia Rudolfa, Franciszek Ferdynand, dzięki zrzeczeniu się korony austrjackiej ze strony ojca swego arcyksięcia Karola Ludwika, brata cesarza, przeznaczony został z kolei do dziedziczenia tronu austrjackiego.

Arcyksiążę Karol Ludwik oświadczył raz bratu swojemu, cesarzowi: „Jestem zaledwie o kilka miesięcy młodszy od ciebie, nie czuję najmniejszej ochoty do sprawowania rządów; ty prawdopodobnie dłużej żyć będziesz odemnie. A zatem polecam twojej pamięci jedynie mojego najstarszego syna“.

Cesarz zrozumiał i pochwalił zamiary brata. — Wspominają, że gdy Arcyksiążę Karol Ludwik zwierzył się z projektami tymi przed arcyksiężną Marją Teresą, ściągnął na siebie gwałtowną burzę, wskutek czego zachwiany nieco w pierwotnem postanowieniu, próbował cofnąć słowo dane cesarzowi, za co otrzymać miał od brata odpowiedź: „Czyż zawsze zdaniem twojem kierować będą kobiety?“

Arcyksiążę Karol Ludwik poślubił był w pierwszem małżeństwie Małgorzatę, księżniczkę Saską, w drugiem małżeństwie Annunciatę z domu Burbonów Sycylijskich. W trzeciem Marję Teresę księżnę de Bragance. Z pierwszego łoża miał między innemi synów: Franciszka Ferdynanda, który urodził się w r. 1863 i Ottona, urodzonego w dwa lata póżniej.

Franciszek Ferdynand, najstarszy syn arcyksięcia Karola Ludwika, przedwcześnie skazany został przez lekarzy z powodu choroby płucnej, której nabawił się w wieku młodzieńczym. Spędził kilka zim na południu, co poprawiło stan jego zdrowia nadwątlony, tymczasem jednak znaleźli się ludzie, którzy nie chcieli uwierzyć w możliwość zupełnego wyzdrowienia Arcyksięcia i wkrótce około osoby młodszego jego brata Ottona ustanowiono dwór należny cesarzewiczom.

Franciszek Ferdynand lubi rezydować w Czechach, co dało powód do przypuszczeń, iż Arsyksiążę żywi tendencje filosłowiańskie. Arcyksiążę Otto, odznaczający się bardzo silną budową ciała i zdrowiem niepospolitem, najczęściej przebywa na Węgrzech, co znów spowodowało, że posądzono go o przyjażń dla Madjarów. Natychmiast zaczęto przeciwstawiać sobie obydwóch braci, a oni sami stali się niebawem ogniskami owych nadziei, ambicyj i intryg, zawsze tak różnorodnych i tak zawiłych, gdy rozchodzi się o utrwalenie praw do życzliwości i względów przyszłego monarchy.

Franciszek Ferdynand powrócił całkowicie do zdrowia. Naturalnie objął na nowo miejsce prawem mu należne, z którego rezygnować nie miał nigdy najmniejszej ochoty. Podówczas to właśnie rozpoczyna się romans następcy tronu.

Bywały na dworze jednego z wujów arcyksięcia, u arcyksięcia Fryderyka, zamieszkującego stale w Preszburgu, dwie urocze panny dworskie: jedna Węgierka, druga Czeszka, hrabianka Sztaray i hrabianka Chotek. Arcyksiążę Fryderyk, który poślubił był Izabellę, księżniczkę de Croy, miał z związku tego kilka córek, z których najstarsza liczy lat dziewiętnaście.

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia

113) przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

I teraz, utraciwszy pana swego, którego skryła mnisza kapica, służył tymczasem jako karbowy u Lisa Jaksy w Targowisku, doglądając pilnie dzieci Wojsławowych rychło li z nich jemu znowu dwaj panowie wyrosną.

Po czułem powitaniu Zdzit skoczył do dworca i wywlókł dwie tęgie, przysadziste mamki, z których każda trzymała jedno niemowlę w powiciu.

Wystraszone nie wiedziały o co idzie.

Z niepokojem patrzyły one na tego tajemniczego białego mnicha, który milcząc chodził od jednej do drugiej i oglądał dzieci.

Urban patrzył... jego chłopięta! Te dwa bezmyślne zaczątki ludzkiego istnienia — jego dzieci! Do swoich synów on niestety nie czuł nic!

Czy mu serce pękło, czy mu je niepodzielnie z sobą zabrała w lepszy świat Brygida?

To drugie było prawdopodobniejsze.. Bo zatrzymawszy się koło tego chłopaka, który miał ciemniejsze włosy i jak czyste wiosenne niebo niebieskie oczęta, popatrzył na niego dłużej i zmarszczył się złowrogo.

Łza spadła mu z oka. Malec wystraszony rozbeczał się także. A Zdzit, który biegał naokoło pana swego, nie wiedząc już jak mu swoją radość okazać, zobaczywszy, że się dłużej jednemu dziecku przygląda, zbliżył się do mamki i zawołał:

— Ten Beatus, z przeproszeniem waszej miłości, ale kubek w kubek więcej od tamtego do rodzicielki nieboszczki, pani naszej podobny...

— Właśnie! — szepnął Urban i druga łza spadła mu z oczu.

— Miljony, złotości! — czulił się wierny sługa do malca, który tymczasem nieczuły krzyczał w niebogłosy i pchał piąstki sobie zawzięcie w oczy. — Do matki podobny, będzie szczęśliwy w życiu, tacy zawżdy bywają w życiu szczęśliwi!...

— Niech księdzem za młodu ostanie, jeżeli chce spokojnego dokonać żywota — zauważył ojciec pod nosem.

Na razie jednak pan Beatus nie zdradzał najmniejszego powołania do stanu duchownego i ochoty do wszelkiego spokoju. Krzyk jego przechodząc z tonu w ton, stawał się coraz przeraźliwszym...

Aż mamka, wyszedłszy z pierwszego wrażenia, nie wiedząc jeszcze dobrze, kim jest ten mnich dla dziecka, zaniepokojona jego krzykiem znalazła odrazu skuteczniejsze od wykrzykników Zdzita lekarstwo. Ustąpiły zapinki sznurowanego kubraku, rozchyliły się skarbnice niemowlęcych roskoszy i dzieciak, widocznie głodny, uspokoił się odrazu.

Urban obrócił się od mamki ze wstrętem... spojrzał znowu na strzechę rodzinną jego żony, matki jego dzieci, potem na twarz ogorzałą swego dawnego giermka i dziwnie mu jakoś było...

Zdzit najwięcej poruszył mu smutnych wspomnień o nieboszczce, ale wraz z temi wspomnieniami żmujdzkiemi powstały z prochu chwilowej niepamięci i inne wspomnienia odleglejsze, w których wierny towarzysz broni Wojsława grywał także nie ostatnią rolę i ta fala najprzeróżniejszych odczuć i odnowień przeszłości mąciła mu wrażenia obecne...

Wyszła na ganek panna Brygida, dziewica już srodze przejrzała lat piędziesięciu z okładem otyła, siwa, z włosami bujnie na czoło i skronie zaczesanemi, w czepcu i codziennym gospodarskim stroju. W czasie nieobecności brata, ona prowadziła cały dom i polne roboty.

Mało się z Wojsławem wogóle znali, widzieli się tylko kilka razy przed ślubem Nosoroga w Krakowie i na weselu, kiedy jakaś ciotka matkowała pannie młodej... To też teraz nie poznała Urbana na razie.

— To pan mój, graf na Rostocku! — huknął jej tak Zdzit nad uchem, że aż przysiadła z niepokoju.

Powitanie było zimne.

Ona miała żal mimowolny do męża swojej bratanki, ukochanej Idy, którą wychowała, nie mogła mu darować jej śmierci...tak jakby on był temu winien!

Urban, dawniejszy Wojsław, miał zawsze wstręt do podżyłych niewiast, tłustych i zaniedbanych, zwłaszcza, gdy do niej, jako do ciotki żoninej musiał przemawiać, jak do poważnej krewnej... — Więc nie długo w Targowisku zabawił.

Zaszło słońce jesienne, chłopięta zasnęli na łonach swych mamek, on je przeżegnał, pobłogosławił, tego ciemniejszego, co mu matkę przypomniał, pocałował w czoło, ciotkę Brygidę po pewnem wahaniu w pulchną świecącą się rękę i opuścił wioskę, podążając spiesznie z powrotem do Chęcin.

Zdzit prosił Urbana o pozwolenie odprowadzenia go do samego klasztoru.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Franciszek Ferdynand lubił często składać wizyty swojemu wujowi, tak często, że zapytywano się, czy pod tymi pozorami nie kryje się jakiś zamiar matrymonjalny i wreszcie uwierzono, iż arcyksiążę-następca tronu upodobał sobie jednę z swoich uroczych kuzynek.

Pewnego dnia w poufałej rozmowie z hrabianką Sztaray arcyksiężna Izabella, zawiadamiając ją o zapowiedzianej na ten sam dzień ponownej wizycie arcyksięcia-następcy tronu, napomknęła o ewentualnem małżeństwie. Gdy panna Sztaray podniosła pewne wątpliwości co do domniemanego powodu odwiedzin arcyksięcia, od słowa do słowa rozmowa przybrała charakter nieco ożywiony, aż wreszcie hrabianka Sztaray podobno dała do zrozumienia arcyksiężnej, że częste wizyty następcy tronu mają za przyczynę obecność hrabianki Chotek.

Arcyksiężna urażona, postanowiła poszukać dowodów. Tegoż dnia wieczorem rozciągnięto nadzwyczaj czujny dozór w pałacu arcyksięcia Fryderyka i niebawem wszelkie wątpliwości były rozproszone. Nastąpiła dość przykra scena i arcyksiążę Franciszek Ferdynand wyjechał natychmiast z Preszburga, uwożąc z sobą hrabiankę Chotek, która bezzwłocznie powróciła do swoich rodziców.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand postąpił sobie prawdziwie po rycersku i prosił cesarza o upoważnienie monarsze na poślubienie ukochanej.

Cesarz odmówił, opierając odmowę swoją na fundamentalnem prawie domu Habsburgów.

Prawo to, dotyczące związków małżeńskich członków rodziny cesarskiej, ustanowione, jak wiadomo, przez cesarza Leopolda II. w roku 1792, pozbawia wszelkich praw rodzinnych każdego z arcyksiążąt, któryby nie pojął w małżeństwo księżniczki krwi królewskiej, lub przynajmniej jednej z księżniczek świętego cesarstwa, uważanych za równorzędne z tamtemi.

Podług berlińskiego „Localanzeigera", małżeństwo arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z hrabianką Chotek jest rzeczą postanowioną; atoli dzieci z tego związku byłyby pozbawione praw dziedziczenia po swoim ojcu. Ażeby uniknąć wewnętrznych zaburzeń, które łatwo wybuchnąćby mogły, w razie gdyby arcyksiążę Franciszek Ferdynand, zostawszy raz monarchą Austrji, usiłował zmienić starodawne prawo Habsburgów na korzyść swoich dzieci, prawdopodobnie jeszcze za życia cesarza Franciszka Józefa sprawa małżeństwa arcyksięcia następcy tronu uregulowaną zostanie.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w podobnych wypadkach na Węgrzech nie obowiązują bynajmniej równie surowe prawa, a królowi węgierskiemu wolno żenić się choćby z pasterką. W tym wypadku atoli stronnicy arcyksięcia Ottona usiłują z faktu ślubu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z hrabianką Chotek ukuć broń przeciwko temuż, dowodząc, że istnieje tradycja, podług której ci członkowie rodu Habsburgów, których potomstwu nie wolno dziedziczyć w Austrji, nie mogą ubiegać się tem samem o koronę św. Szczepana.

Do jakiego stopnia powyższe twierdzenie zgadza się z prawdą? Niewiadomo. W każdym razie należy pokładać ufność w niezłomnej woli arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, który nie myśli zrzec się praw swoich, jako następca tronu i pragnie wytrwale poślubić hrabiankę Chotek, że zdoła synom swoim ze ślubnego związku zapewnić odpowiednią sytuację w świecie.

Hrabianka Chotek, urocza heroina romansu przyszłego cesarza Austrji, zamieszkuje obecnie Drezno, piękną stolicę Saksonji.

ZE ŚWIATA.

MADRYT 12 maja.

Niemieckie światło w hiszpańskich ciemnościach. — Najgorętsze miasto bez pożarow. — Armaty wodne. — Przy studniach. — Rewolucja.

Wszyscy twierdzą, że Paryż jest miastem światła i oświecenia. Mojem zdaniem, całkiem twierdzenie to jest niesłuszne, tytuł ten bowiem należy się Madrytowi. Oświetlenie stolicy, zwłaszcza tego nowożytnego Madrytu, jest jednym z najwspanialszych przymiotów rozkosznej mieściny. Berlińska spółka zaprowadziła w całem mieście monopol świetlnej „gruszki" elektrycznej. W teatrach i w „cafés", na ulicach i w domach prywatnych, w pałacach i w mieszkaniu przeciętnego mieszczucha, wszędzie na ścianach, kandelabrach i sufitach widnieje ten bajeczny owoc, wydzielający olśniewające światło. Wracając późną godziną do domu stary kawaler, czy też strapiony mężulek, nie potrzebuje drżącą ręką szukać po wszystkich kieszeniach zbawczych zapałek; poprostu przyciska się guziczek i gruszka wysyła promienne blaski na schody, do sypialni, gabinetu... O gruszko!...

Jakkolwiek Madryt chlubi się cudownością swego oświetlenia i sporym zasobem iskier Zeusowych, to zato fatalnie rzecz się przedstawia, gdy przyjdzie do gaszenia iskry, rosnącej w mgnienie czyli w pożar. Zdawałoby się, że w Madrycie nigdy nie ma pożarów. Serjo? Szczęśliwe miasto! Można przeczytać gazety z kilku tygodni, nigdy nie znajdzie się sensacyjnych opisów pożarowych, jak się to praktykuje w prasie europejskiej. Co najwięcej znajdziesz lakoniczną wzmiankę: „un pequeno incendio se inicio" i t. d. Strasznych skutków pożar nie pociąga za sobą nigdy. Czy to pochodzi stąd, że domy stawiane są li tylko z ciosowego kamienia i że sufit i podłoga jest również z kamienia, czy też stąd, że lampy spadające, nigdy nie eksplodują, węgle z pieca niczego nie zapalają, dzieci nie bawią się zapałkami, że wogóle nic nie chce się palić a ogień bucha tylko z oczu nadobnych Hiszpanek i powodnje falowanie ich krągłych piersi.

Straż ogniowa może w Madrycie cały dzień i noc spać i chrapać, a sikawki mogą sobie spokojnie rdzewieć. Całemu miastu wystarcza kilka budek za miastem, w których sikawki prowadzą zaprószoną, idylliczną egzystencję.

Za to węże od sikawek pracują nieustannie po ulicach, zmiatając proch i ochładzając powietrze. Praca ta, trwająca od wschodu słońca aż do zachodu, jest nader ciekawem widowiskiem dla cudzoziemca, bo kierownicy sikawek dochodzą do prawdziwego mistrzostwa w umiejętnem rzucaniu strug wodnych. Z długich na kilkaset metrów węży wylatuje przejrzysty strumień H_2O, mignie tuż przed nosami, kapeluszami i lakierkami pięknych dam i w tej chwili, jakby za poruszeniem laski czarnoksięskiej, przenosi się na wolne od przechodniów miejsce. Co chwilkę zdaje się, że jaki gogo, uderzony słupem wody, rozpocznie podróż nadpowietrzną po gromochronach, — daremnie, zabawkę tę madryccy zamiatacze wykluczają uporczywie z programu swoich zajęć.

Natomiast bardzo chętnie zamiatacze uraczyliby wodą niezliczone tłumy niezależnych i bezdomnych psów, uganiających według mody bizantyńskiej po całem mieście i ceniących wysoko zasadę autonomji, czyli niezależności. Czworonodzy gogowie ujadają z wściekłością na słupy, rzucane zj sikawek, mruczą z oburzeniem, rzadko jednak pozwalają sobie na uroczystą kąpiel ku uciesze przechodzących. Całą rozkoszą tego psiego proletarjatu jest pędzić na wyścigi z błyskawiczną strugą przejrzystego płynu, w podskoku schwycić potężny haust i w drobniutkim deszczyku używać rozkosznej, niezbyt denerwującej kuracji Kneippa.

Madryckie psy wychodzą wczas rano na wycieczkę naukową, celem zbadania natury; wędrują od śmietnika do śmietnika, węsząc za artykułami konsumpcyjnymi zanim brygada zamiataczy zagrabi je na wozy. Nie objawa się przytem bez groźnego mruczenia, poszczekiwania a nawet okolicznościowych pojedynków. Szczęśliwiec, któremu udało się zająć wczas rano śmietnikową pozycję przed bramą domu, stoi z wyciągniętym ogonem, łapy i nos zagłębiwszy z pożądliwością w magazynie spożywczym, podczas gdy wygłodzeni koledzy otaczają go kołem, raz posuwając się z desperacją naprzód, to znów tchórzliwie urządzając odwrót; zazdrosne ich wycie jest dla biesiadującego miłym akompaniamentem, do którego od czasu do czasu wtórnje groźnem ostrzegającem mruczeniem.

Dopiero kiedy dwunożny badacz natury z miotłą, szuflą i łopatą zbliża się do stosu, konsument ze swoją świtą cofa się z uniżonością i wyszukaną lojalnością, pozostawiając badaczowi wolne pole do badań i poważnej eksploatacji. Dopiero kiedy człowiek zebrał swoje żniwo, czworonodzy badacze przystępują do pokłosia.

W tej samej porze toczyłaby się podobna walka około publicznych studni, gdyby nie straż miejska, która piękne Hiszpanki umie mitygować i zaprowadzać między niemi harmonję par force. Z wszystkich domów wychodzą rytmicznym krokiem nadobne córy o puszystych wargach i płomiennem oku; na głowie niosą kamienny dzban, a w prawej ręce połyskują barwnym wachlarzem. Cały ich szereg ustawia się przy studni, gwarząc wesoło, jedna po drugiej napełnia dzban i znów tym samym, lekkim, rytmicznym, jak melodja Rossiniego, krokiem odchodzą do domów, rzucając z pod wachlarza ogniste spojrzenia.

Cała ta patrjachalna idylla zmieniłaby się w nieobecności strażników w prawdziwą walkę, godną, by była opiewana przez Cervantesa; czarnookie gołębiątka zmieniłyby się w zajadłe megery, wyrywające sobie róże i jaśminy z kruczych kędziorów, łamiące kunsztowne wachlarze o swoje kształtne noski i uszy, a kryształowe źródło pokryłoby się górą czerepów. Jest szczęściem policja, idylla ocalona. O policjo! O ty, która...

O rozruchach contribuable'ów hiszpańskich cóż powiem? Plan Sagasty, który miał apetyt na fotel premiera ministrów, nie udał się zupełnie. Silvela rozwinął szaloną energję, a lojalne wojsko zgniotło rewolucję w samym zarodzie. Obecnie nastąpił już względny spokój, karabiny Martiniego zrobiły swoje. O karabiny, o wy...

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W sobotę Piotra Celestyna V, Papieża; w niedzielę Bernardyna Seneńskiego, wyznawcy.

Kalendarz myśliwski. Od 15 maja wolno polować na: rogacze (samce sarn), do 20 maja wolno polować na głuszce i cietrzewie.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spicsaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. Od 15 maja wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, pstrąga i łososia, oraz raka samca. Ochraniać należy: jazia, swinkę, czopa, sandacza, cyrę i brzanę, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się w sobotę o godzinie 3 minut 49, zachód przypada o godz. 7 minut 24, długość dnia godzin 15 minut 35.

Stan powietrza. Dnia 18-go maja o godzinie 7 rano barometr 736·7, termometr + 7·6, wilgotność 82%, wiatr zachodni 3.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, 19 b. m.: „Kołyska", komedja w 3 aktach Brieux (benefis L. Solskiego).

W niedzielę, 20 b. m.: „Don Carlos", tragedja w 5 aktach Szyllera (po raz 3).

Różne nasz nieszczęśliwy Kraków przechodził koleje, a ta straszna doba, jaka obecnie się doń przybliża, będzie może jedną z najdotkliwszych kart w dziejach jego. Były bowiem zaburzenia polityczne, były przewroty społeczne, były zamieszki, upadki i wstrząśnienia, zawsze jednak nie zdołały one podkopać sił żywotnych, któremi płyną arterje bytu naszego, bo wszystkie te kataklizmy powierzchownie dotykały Krakowa. Kraków chwilowo ustawał w rozwoju, ale podnosił się prędko. Po przejściach nieszczęśliwych, prędko znachodził ratunek. Miał bowiem skąd czerpać siły do ratunku. A dziś?... Co Kraków pocznie, jeżeli ruch budowlany zastanowi się na lat kilka, może kilkanaście?

Wprawdzie nie nagle przyszliśmy do upadku, wprawdzie mogliśmy dawno już przewidzieć ruinę, mieliśmy powody do obaw najgroźniejszych, mimo to skutek okazał się dotkliwszym nad wszelkie oczekiwanie i spodziewanie.

Nic innego, tylko nadmierny w żądaniach system podatkowy sprowadził upadek nagły, za którym pójdzie upadek drugi, straszniejszy, bo upadek na przyszłość.

Widzą u nas wszędzie i wszyscy, że podatki obarczają każdą realność tak bardzo, iż za pewnik przyjąć każdy musi twierdzenie, że nie opłaci się stanowczo kapitał w realność wkładać, bo nie przyniesie on więcej jak 2 lub $2\frac{1}{2}$ od sta. Pocóż kłopot, trud, praca, kiedy lepiej lokować pieniądze w papierach. Że dużo w tem jest słuszności, — więcej jak niezawodnie!

Zatem budować się nie opłaci!... Co to znaczy? Dla Krakowa jakie to może mieć skutki?... Straszniejsze, aniżeli sobie ktokolwiek to wyobraża.

Kraków nie ma handlu, nie ma przemysłu samoistnego, nie ma fabryk, któreby liczyć mogły na zbyt w kraju i za granicą, nie zna zatem żadnych źródeł pracy i dochodu, któreby mu dobrobyt zapewniały. Jedyną oznaką życia jest ruch budowlany — jaki taki.

Zajmuje on tysiące robotników, tysiące czeladzi rzemieślników i setki majstrów rękodzielniczych. Wywołuje życie po urzędach, po instytucjach i biurach rozmaitego zawodu. Kraków, jeżeli rusza się zdrowo, to rusza się dzięki sile, dzięki sprężynie, która przez ruch budowlany pobudza interesy, powoduje obrót kapitału, daje pracę i chleb, podtrzymuje jeżeli nie rozwój, to stan egzystencji pozorny, ładajaki, możliwy!

Tymczasem od roku podatki gnębią coraz bardziej ludność Krakowa, ale to w sposób tak okropny, iż ręce łamać trzeba co dalej będzie? Jeszcze nie kupisz parceli, jeszcze do niej nie wstąpisz, a już wezwanie podatkowe ściga ciebie. Jeszcze nie masz czynszownika, jeszcześ czynszu nie zdołał wydusić od biednego lokatora, już kartki ciebie prześladują!..

Ustał zatem kredyt, a za brakiem kredytu, wlecze się jak smok długi szereg skutków, co raz przykrzejszych. To też upadłości są na porządku dziennym. Sąd powiatowy krytykuje i krytykuje. Dokąd zajdziemy? Czy licytacje uratują dłużników rozgoryczowanych i tych wierzycieli zaniepokojonych pozbawią troski?

Nie. To gnuśnienie coraz dalsze i coraz powszechniejsze będzie zwiększało nędzę naszą. Warsztaty rękodzielnicze czem teraz zatrudniać będą setki tysięcy pracowników? Nie ma pracy!.. Zaledwie kilka budynków kończy się, zaledwie gdzieniegdzie dom nowy się podnosi, zaledwie tu i owdzie oficynkę ktoś przerabia, lub poprawia stan domu. Zresztą cicho,

Znane z trwałości i znakomitego fasonu: Oryginalne **Obuwie Karlsbadzkie** z żółtej i czarnej skórki, **Półbuciki płócienne** na gumowych i skórkowych podeszwach damskie i męskie, poleca po bardzo niskich cenach Magazyn pod firmą: 1410

W. Kłosiński w Krakowie przy ulicy Floryańskiej Nr. 6.

złowróżbnie cicho! Zaledwie 8 domów nowych mają budować dotychczas!...

Stoimy przed dobą bardzo groźną. Stan rzemieślniczy upadnie i ucierpi bardzo wiele, a wtedy bieda ta podkopie siły nasze tak znacznie, iż lekarstwa nie prędko pomogą! Czem teraz Kraków życie swe objawiać będzie?... Czy balami karnawałowymi, które tak huczne były? Czy festynami, które na cele publiczne dochody chcą ciągnąć z publiczności zrozpaczonej?

Zaiste, trwożyć się można. Jeżeli to prawda, co wieść niesie, że rok ubiegły z Krakowa przysporzył 1,400.000 koron samej nadwyżki w podatkach zapłaconych, to krwawy ten grosz, wyciśnięty zimnem prawem, musi osłabić siły Krakowa. musi osięgnąć opadnięcie rąk i opuszczenie ramion!

Ten co pieniądze ma w gotówce, nie ruszy ich z kasy, nie wymieni papierów, bo czeka go na pewno strata wielka. Ten, co pienędzy nie ma, czeka pracy, ale pracy tej w Krakowie nie znajdzie, bo ruch budowlany ustaje i ustanie prawdopodobnie całkiem, na długo, może na bardzo długo. Cóż poczną ci, którzy mają parcele? Co będą czynić biura, urzędy, kasy? Chyba licytować, rujnować!..

Walne zgromadzenie Przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 odbędzie się dnia 24 b. m. we czwartek w sali posiedzeń Rady miejskiej o godzinie 4 po południu. W razie braku statutem wymaganego kompletu, drugie walne zgromadzenie odbędzie się w godzinę później w tymże dniu i lokalu.

Festyn w parku dra Jordana na dochód Przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 odbędzie się dnia 10 czerwca. Od poniedziałku dnia 21 b. m. zaczną weterani zbierać fanty.

„Miesięcznika dla buchalterji", jedynego polskiego czasopisma, poświęconego rachunkowości, oraz nauce umiejętności handlowych wyszedł nr. 4 za miesiąc kwiecień b. r.

Dzieło profesorów Balasitsa i Fiericha. Założonego na wielkie rozmiary dzieła prof. Balasitsa i Fiericha: „Nauka o sądach cywilnych i procedura cywilna" wyszła świeżo część I tomu I, zawierająca dalszy ciąg tego tomu mającego objąć: „Wstęp. Sądy cywilne i strony procesowe" w opracowaniu prof. dr. Fr. X. Fiericha. Według programu wydawnictwa, jeszcze w ciągu r. b. wyjdzie część III tego tomu, zawierająca zakończenie nauki o sądach, poczem w r. 1901 wydana będzie część IV, „Nauka o stronach i ich zastępcach"; co się zaś tyczy tomu drugiego, który opracowuje prof. Balasits, to część I tego tomu: „Czynności procesowe. Zaistnienie i rozwój stosunku procesowego" wyjdzie w jesieni b. r., dalsze zaś ciągi w r. 1901 i 1902. Karta dedykacyjna, dołączona do wydanej świeżo części, objaśnia, że dzieło to poświęcone zostało Uniwersytowi Jagiellońskiemu w jego roku jubileuszowym.

Z Czarnego Dunajca piszą do nas: Czarno tu u nas w tym podtatrzańskim zakątku, błyski bowiem ogólnego postępu, chociaż różowo nam się okazywały, znikły jak bańki mydlane.

Projektowana, a dla całego powiatu i kraju zbawienna kolej z Nowego Targu przez Czarny Dunajec do Suchej góry, po długich robotach przygotowawczych ugrzęzła gdzieś w ministerstwie kolejowem. Równocześnie projektowana linja kolejowa węgierska z Kubina do Suchej góry, około 100 km., już dawno gotowa i oczekuje połączenia z naszą koleją, ale u nas wszystko idzie żółwim krokiem.

O połączenie telegraficzne z Nowym Targiem kilkakrotnie upominaliśmy się, jak również o zmianę dowozu poczty, koniecznej z powodu wybudowania kolei Chabówka-Zakopane, ale bezowocnie.

Świetna Rada powiatowa interesuje się prawdopodobnie więcej wojną Boerską, niż dobrem ludności swego powiatu, bo gdyby dbała o dobro powiatu, to pewnie nie byłyby nasze petycje głosem wołającego na puszczy.

Na dobitek tego wszystkiego przeniósł się z początkiem kwietnia jedyny tutejszy lekarz okręgowy na inną posadę, a świetny wydział Rady powiatowej nie myśli serjo o spiesznem obsadzeniu Czarnego Dunajca innym lekarzem, chociaż kompetentów z pewnością nie brak. Przecież to sprawa piekąca, bo rozchodzi się o zdrowie i życie ludzi, którzy pod każdym względem upośledzeni, pozbawieni są pomocy lekarskiej. Trudno przecie posyłać po lekarza do przeszło o 2 mile oddalonego Nowego Targu, bo nieraz wraca po kilku godzinach posłana fura z niczem, nie zastawszy lekarza w domu. Dla braku telegrafu, wezwać lub dowiedzieć się, czy lekarz nie wyjechał, nie można. Tego rodzaju pomoc lekarska jest przy tem tak kosztowna, że mało kogo na to stać, wskutek czego ludzie w razie choroby pozbawieni są pomocy. Wprawdzie tutejsza Rada gminna w porozumieniu i łącznie ze wszystkiemi gminami okolicznemi wniosła petycję do Wydziału Rady powiatowej celem przyspieszenia sprawy o nadanie opróżnionej posady zgłaszającemu się lekarzowi okręgowemu z Jeleśni, drowi Grodeckiemu, który, będąc tu już przed trzema laty lekarzem, zjednał sobie we wszystkich gminach, szczególnie u biedniejszej ludności, ogólny szacunek i uznanie, zwłaszcza, że bezinteresownie często prawie, nader troskliwie chorymi się opiekował, ale funkcjonarjusz naszego Wydziału powiatowego zwraca petycję powyższą bez zasięgnięcia opinji Wydziału i przed obsadzeniem tej posady bez skutku, zamiast ją odczytać na posiedzeniu, na którem wybór lekarza miałby nastąpić.

Wprawdzie raczyła Rada powiatowa ogłosić konkurs na posadę lekarza okręgowego i wyznaczono nawet na dzień 16 maja posiedzenie Wydziału w celu obsadzenia tegoż, ale posiedzenie „ad calendas graecas" odłożono. — „Jeden z Dunajczan".

„Facta louqntur". Ś. p. dr Trybulec, zacny i poważny adwokat w Bochni, zmarły w lecie 1898, zapisał cały swój ruchomy i nieruchomy majątek — po zaspokojeniu pomniejszych legatów — na stypendja po 150 złr. rocznie dla ubogich studentów szkół gimnazjalnych, realnych, rolniczych i handlowych. Majątek ten składał się z walorów i wierzytelności, wartości około 20.000 złr. i z dóbr nieruchomych, obejmujących obszary dworskie: Trzciana, Bełdno i Żyznówka, zakupione w roku 1894 przez ś. p. Trybulca od skarbu rządowego, za niespełna 90.000 złr. Z polecenia sądu powiatowego w Bochni, który pertraktację spadkową przeprowadzał, objął zarząd majątku powyższego dr Ferdynand Maiss, adwokat i burmistrz w Bochni. Jaki był rezultat tej administracji, to jest wiele pochłonęła kosztów i jaki dochód przyniosła, tego niezbadaliśmy, tyle tylko wiemy, że cały nieruchomy majątek spadkowy został wydzierżawiony żydom i dotychczas w ich ręku pozostaje.

Nadto sprzedano ten majątek za pośrednictwem tegoż sądowego administratora dra Maissa p. Wimmerowi, zarządcy i spólnikowi fabryki dachówek w Niepołomicach. Sprzedaż nastąpiła z wolnej ręki — jakkolwiek zdawałoby się, że majątek fundacyjny, — jeśli już koniecznie musiał być sprzedany — tylko przez publiczną, należycie ogłoszoną licytację sprzedany być powinien. Głoszą przytem, że tajnym spólnikiem rzeczonego kupca p. Wimmera jest tenże dr Maiss. Jakkolwiek rzecz się ma, znów faktem jest — nader smutnym niestety, że p. Wimmer, człowiek bogaty, tak korzystnie rozwijający intreesy spółki drenów i dachówek fabryki w Niepołomicach, za poradą i przy interwencji spólnika, czy też plenipotenta swego, p. dra Maissa, sprzedał całą wioskę Bełdno z lasami w Bełdnie i Trzcianie znanemu w Wiśniczu bogaczowi żydowi Hofstetterowi. Tenże w spółce z żydem Pomerancem już tnie pospiesznie odwieczne jodły w lesie Bełdna, a na gruntach osadza żydków, jakkolwiek gmina Bełdna oświadczyła gotowość nabycia tych gruntów.

Wprawdzie, o ile nam wiadomo, c. k. żandarmerja, pomna obowiązków swoich ochrony lasów, niedawno okólnikiem c. k. namiestnictwa do starostw obostrzonych, doniosła c. k. starostwu w Bochni o dewastacji lasów w Bełdnie, ale żyd las rąbie dalej i wątpić się godzi, czy mu to zabronionem zostanie. Zapłacił pod bno za te lasy do rąk p. Wimmera, czy też dra Maissa, cenę około 75.000 złr. A gdy ci kupili od namiestnictwa cały majątek nieruchomy spadkowy ś. p. Trybulca za kwotę niespełna 100.000 złr., przeto pozostają im dwie najzyżniejsze wioski, to jest Trzciana bez lasu i Zyznówka, wartające przy pomyślnej parcelacji około 60.000 złr., w cenie około 25.000 złr.

Zatem zysk z tej operacji finansowej, dokonanej już w części na lasach i gruntach w Bełdnie i Trzcianie ze szkodą funduszu stypendyjnego, przeważnie dla synów małomieszczańskich z Radomyśla przeznaczonego, wyniesie prawdopodobnie, co najmniej, piękną sumę 35.000 złr.

Kto winien, że ten zysk nie wpłynął i nie wpłynie już do funduszu stypendyjnego, kto wynagrodzi krzywdę gminom wiejskim w Bełdnie i Trzcianie przez wyż opisaną spekulacyjną sprzedaż wyrządzoną? — te pytania zechce może wyjaśnić dotychczasowy poseł z kurji wiejskiej powiatu bocheńskiego, mieniący się obrońcą praw ludu, ks. Stojałowski, który niedawno w mowie kandydackiej, w Rzegocinie wygłoszonej, — bardzo wiele na ten temat obiecywał. My na razie wstrzymujemy się od odpowiedzi, powtarzając: „facta loguuntur". *Ekstyrpator.*

Wśród „sprzymierzeńców" Koła polskiego! „Lech" donosi, iż w rozmaitych miejscowościach Księstwa Poznańskiego odbywają się od pewnego czasu rewizje u uczniów gimnazjalnych. Przy rewizjach tych profesorowie Niemcy szukają przedewszystkiem książek polskich o treści patrjotycznej, lub antyrządowej. Skutkiem takich rewizyj — wydalono już dotychczas trzech uczniów gimnazjalnych, — przed samemi egzaminami maturalnemi: Kazim. Chrzanowskiego — z gimnazjum krotoszyńskiego, Jana Kutznera — z gimnazjum trzemeszyńskiego i Rosińskiego — z gimnazjum ostrowskiego. Jan Kutzner, jako pochodzący z Królestwa Polskiego, wydalony został z pozbawieniem prawa uczęszczania do jakichkolwiek szkół w Prusach. W Krotoszynie odbyły się także rewizje u wielu uczniów niższych klas. Konfiskowano, jako „corpus delicti", takie książki, jak „Historję polską" Chociszewskiego, „Historją porozbiorową" Skarbka, „Lalkę" Prusa, „Literaturę" Nehringa, kilka numerów „Małego Światka", pisma dla dzieci, wychodzącego we Lwowie i t. p.

Obłąkani. O strasznych czynach obłąkanych, pozostawionych bez odpowiedniego nadzoru, dochodzą ze świata nowe dwie wiadomości. W Akwizgranie żona pewnego tkacza, matka dziewięciorga dzieci, w napadzie obłędu swe 18 miesięczne dziecko wrzuciła do pieca i spaliła. Dalszym okrucieństwom obłąkanej kobiety, chcącej tosamo zrobić z drugiem dzieckiem, w czas przeszkodzono. Z Arezzo donoszą, iż w Castiglion Fiorentino pewien wieśniak nazwiskiem Mencci, również w napadzie obłędu, uśmiercił dziewięcioro osób ze swej rodziny, a następnie podpalił oborę, w której się spaliło wszystko bydło.

Wystawa paryska. Zwiedzający wystawę paryską nie będą mieli kłopotu z wynalezieniem mieszkań: pomieszczenie w hotelach i pokojach umeblowanych jest obliczone na 40 miljonów przybyszów w ciągu pół roku. W Paryżu starają się cenami stosunkowo przystępnemi zwabić większą ilość osób. I tak: pierwszorzędny „Grand Hotel" za pokój o jednem łóżku bierze 15—40 franków dziennie; „Athenic„ i „Palace Hotel" mają pokoje od 12 franków, „Hotel du Louvre" i „Hotel Ihatham" od 10 franków, zaś mniejsze hotele poprzestają na 5 frankach dziennie. Wiele hotelów zamierza nie podnosić wcale swych taryf, sądząc, że zrobią na tem doskonały interes. Kto szuka pokojów z utrzymaniem, może je mieć za 18—20 franków dziennie; na odleglejszych ulicach, jak np. Avenue de Victor Hugo, można znaleść pensjonat za 10 franków. Niestety jednak, ceny ogłaszane są przynętą i, jak każda przynęta, zawierają ukryty haczyk, mianowicie: pokojów za cenę minimalną nigdy znaleść nie można — zawsze są „zajęte".

Ślub miljonerów. Alfred Vandelbirt, syn znanego, miljonera i główny spadkobierca majątku, wynoszącego 60 miljonów dolarów, poślubia miss Elsie French, panienkę stosunkowo ubogą, bo ma zaledwie 10 mil. dolarów. Zaślubiny odbędą się we wrześniu. Młoda narzeczona jest jedną z najpiękniejszych kobiet w Paryżu i o rękę jej starało się wielu arystokratów francuskich.

Czy Andrée żyje? Wszyscy przyjaciele śmiałego aeronauty, a w ich rzędzie Nansen i Mohn, zwątpili już o tem; jeden tylko brat Sophusa, Ernest Andrée, jest pewny, że lada dzień ujrzy zaginionego. Pisze on w „New York Journal": „Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa mój brat żyje; spodziewam się zobaczyć go przed końcem lata. Wszystko, co opowiadają o rozbiciu się balonu, jest niedorzecznością; ta podróż napowietrzna była tak bezpieczną, jak jazda wagonem; jedyne niebezpieczeństwo leżało w przeprawie po lodzie. Trzej żeglarze musieli przez 2—3 lat przedzierać się przez lodowce, zanim zdołali dosięgnąć granic świata cywilizowanego. Ponieważ zaopatrzeni byli w żywność na 9 miesięcy, mogli więc od miejsca wylądowania dotrzeć łatwo do 80° szerokości. W tym punkcie zwierzyna jest obfita, a podróżni mieli broń i amunicją. Wiemy napewno, że balon zaczął się opuszczać w 30 godzin po wzniesieniu się w górę, a zatem mój brat wylądował zapewne w pobliżu bieguna i tam przezimował; następnie wyruszył na południe, zimę roku 1899 przebył opodal cieśniny Banka i zmierzał następnie ku ziemi ks. Aberta w Ameryce północnej. Jeżeli się nie zjawi pod koniec lata, utracę wszelką nadzieję, ale nie wcześniej" — kończy Ernest Andrée.

Uprowadzony policjant. Znany lekarz paryski le Chat... stawał w tych dniach przed sądem policyjnym, oskarżony o zbyt szybką jazdę automobilem i o uprowadzenie policjanta. Policjant ten, należący do brygady kolarzy, stał na posterunku na avenue du bois de Boulogne. Nagle spostrzegł automobil zbliżający się ku niemu z przerażającą szybkością. Policjant wskoczył na rower i gnał za automobilem, krzycząc bez ustanku: „stanąć!" Powóz zatrzymał się, a policjant nawiązał z jego kierownikiem, człowiekiem 46-letnim, następującą rozmowę: — Jak się pan nazywa? — Juljusz Cezar. — W jakim wieku? — Szesnaście lat. — Urzędnik widząc, że automobilista zeń drwi, kazał mu udać się na posterunek. — I owszem, brzmiała odpowiedź, niech pan siądzie do mego automobilu. Policjant przyjął zaproszenie i w tej chwili powóz ruszył z szybkością 30 klm. na godzinę, ale w przeciwnym kierunku. Nieszczęście chciało, że automobil zetknął się z wozem i musiał stanąć. Kierownik automobilu stanął przed sądem policyjnym i został skazany na 2 dni aresztu i na 15 franków grzywny.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500— wiedeńską po 300 złr

Zdzisław Zdanowicz poleca **Cylindry, Kapelusze, Czapeczki angielskie.**
Kraków. Sławkowska L. 8, vis a vis Hotelu Saskiego
733

Minister skarbu dr Böhm-Bawerk przyjechał dziś rano do Krakowa, aby uczestniczyć w uroczystości renowacji dyplomu doktorskiego, z okazji 50-letniego jubileuszu doktorskiego JE. dra Juljana Dunajewskiego. P. ministra, który zajął mieszkanie w Grand-hotelu, witali na dworcu kolejowym wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbu p. Korytowski, delegat namiestnictwa p. K. Laskowski, dyrektor powiatowej dyrekcji skarbu radca dworu hr. Dzieduszycki i dyrektor policji dr Z. Korotkiewicz.

Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa Henryka Bołoz-Antoniewicza z Podgórza do Żywca, a adjunkta budownictwa Karola Pomianowskiego ze Lwowa do Jasła.

Z teatru. Duże zainteresowanie wśród publiczności budzi benefis znakomitego artysty i reżysera p. Ludwika Solskiego, który odegra jedną z głównych ról w 3-aktowej komedji E. Brieux'go „Kołyska", tłomaczonej przez p. Helenę Egerową. Wytworna ta komedja wykazuje, jakie to nienaturalne i szkodliwe dla rodziny skutki sprowadza zbyt nia łatwość rozwodów, utworzone przez najnowsze prawo francuskie. Komedja E. Brieux'go łączy powagę z wytworną elegancją. Grać w niej będą oprócz benefisanta panie: Bednarzewska, Siennicka i Wolska; panowie: Mielewski, Roman i Węgrzyn. Zakończy widowisko arcy wesoła jednoaktówka Schnitzler'a „Kolacyjka", w której panna Przybyłko będzie miała szerokie pole do popisania się z grą brawurową — a jej partnerami będą pp. Sobiesław (Anatol) Jednowski i Frączkowski. Z obu tych sztuk odbyła się wczoraj pod kierunkiem p. Solskiego próba jeneralna.

Koncert chóra „Lutni" ze współudziałem orkiestry 13 pułku odbędzie się w Parku Krakowskim we czwartek, dnia 24 b. m. Członkowie „Lutni" mają wstęp wolny za okazaniem karty przyjęcia.

Mowa hr. St. Tarnowskiego,

wypowiedziana na uroczystem posiedzeniu Akademji Umiejętności dnia 18 maja b. r.

Prezes Akademji Umiejętności przemówił na piątkowem posiedzeniu tej uroczystości, jak następuje:

Dowody życzliwości, bardzo nam drogie, z gorącą wdzięcznością przyjmując, mogę na nie odpowiedzieć z czystem sumieniem, że jeżeli Akademja na życzliwość tę zasługiwała w latach ubiegłych, to w bieżących nie staje się jej niegodną. W czynnościach swoich nie opuszcza się i nie słabnie w duchu i stanowisku swojem. W pojęciu swoich obowiązków się nie zmienia. Zmienia się, zwykłym porządkiem rzeczy, jej skład, a po tych, którzy ubywają, zostaje żal. W tym roku szczególnie rzewny, kiedy straciliśmy tego, który był naszym prezesem pierwszym, a w zasłudze około Akademji, w przywiązaniu do niej, choćby był kiedy dorównanym, to przewyższonym nie będzie nigdy. Majer miał dla Akademji jakieś uczucie ojcowskie miłości i pieczołowitości: ona jego uważała poniekąd za ojca; bo był jednym z jej twórców, a wiekiem i powagą w niej pierwszym.

Jego czynność ustała od lat kilku, wstrzymana sędziwym wiekiem i upadłem zdrowiem, ale zaszczytem i chlubą Akademji być nie przestał, jak nie przestanie żyć w jej wdzięcznej pamięci i — ufam — w jej dobrej tradycji, której podstawę założył, a warunki, kierunek i ducha wskazał. — Wyraz czci i wdzięczności dla niego, powinien być pierwszym, jaki się w tym roku ze strony Akademji odezwie.

Śmierć zadała jej inne jeszcze straty i szkody, ale prócz tych nie doznała więcej złego. Sprawy i prace szły swoim torem, zawikłań i kłopotów nie było. Sprawozdanie ustne da obraz ogólny naszych prac w tym ubiegłym roku, a drugie, ogłoszone drukiem, obejmuje wszystkie szczegóły. Tutaj pozwalam sobie jedno tylko zaznaczyć i zaświadczyć.

Rok obecny dla Akademji taki jak wszystkie, nie jest taki jak wszystkie dla nauki i oświaty polskiej w ogólności. Pięćsetny od stanowczej i zupełnej reorganizacji uniwersytetu jest on szczególnie pamiętnym, uroczystym i, budząc wspomnienie wielkich historycznych postaci i zdarzeń z przed pięciu wieków, budzi także żywe uczucie odpowiedzialności naszego dzisiejszego społeczeństwa, jego obowiązku względem przeszłości i względem przyszłości.

Akademja Umiejętności, pośrednio przez Towarzystwo naukowe z Uniwersytetu wzrosła, gałąź z tego pnia, złączona z nim najściślej przez ludzi, przez prace i przez uczucia, patrzy ze wzruszeniem na tę rocznicę, a z radością i dumą na te pięć wieków życia Uniwersytetu. Ani mogła, ani myślała być ostatnią między tymi, co jego rocznicę święcą: z tą myślą przedsięwzięła i wykonała prac kilka, które w swoim czasie złoży. Dziś, kiedy ma jedyną przed obchodem rocznicy sposobność wspomnienia o tem w swoich murach, schyla głowę ze czcią przed wiekiem i zasługą Uniwersytetu, z głębi serca wyraża mu swoją miłość, swoją gotowość służenia i pomagania mu w miarę sił i możności, a pospołu z narodem całym, tylko z prawa swego, jako mu najbliższa, od wszystkich goręcej, życzy mu, żeby zasługa jego u swoich, chwała u obcych, tak jaśniała, tak się wzmagała, iżby za drugie pięćset lat świat cały uznawał i podziwiał, jako spełnione to, co przed pięciuset laty przepowiadał i życzył rektor Stanisław ze Skarbimierza: „Pojrzyj na Polskę, a patrz na to miejsce, gdzie roztropność, sprawiedliwość, gdzie cnota, bojaźń Boża i miłość bliźniego, gdzie prawo, gdzie rozum, gdzie zbiór ludzi biegłych w naukach, gdzie zbawienie, gdzie życie, gdzie bezpieczeństwo, gdzie zaszczyt".

Rada państwa w Wiedniu.

Piątkowe posiedzenie Izby.

WIEDEN 18-go maja. (Tel. pryw.) Bezpośrednio przed dzisiejszem posiedzeniem Izby obradować miała komisja kolejowa pod przewodnictwem Kaftana nad sprawą drugiego połączenia kolejowego Wiednia z Tryjestem. Posłowie czescy rozpoczęli obstrukcję i w komisji.

Dep. Knoll zawołał: „Jak długo jeszcze będą trwać te żarty?"

Dep. Mastalka odpowiedział: „Tak długo, dopóki krzywda nasza z dnia 17 października nie zostanie naprawiona".

Wszczął się po tych słowach tumult, wśród którego przewodniczący Kaftan zamknął posiedzenie.

Na posiedzeniu pełnej Izby czytanie petycyj i interpelacyj trwało prawie do godz. 3. Pomiędzy interpelacjami, których wniesiono ogromną ilość, są także żartobliwe.

Zwracały na siebie uwagę interpelacje, cytujące całe długie ustępy Talmudu i zapytujące, jakie stanowisko wobec tych ustępów, dowodzących zwyczaju morderstw rytualnych, zamierza zająć ministerstwo.

Po odczytaniu pism, zabiera głos prezes ministrów Körber i odpowiada na cały szereg interpelacyj.

Intermezzo z Jaworskim na posiedzeniu czeskiej komisji parlamentarnej, jest przedmiotem wesołości, pośmiewiska i szyderstw całej Izby. Wogóle w zakresie buńczuczności rządowej, panuje dziś odwilż na całej linji.

Energja, z jaką Czesi odparli zamach prezydenta Fuchsa, wywarła imponujące wrażenie. Dziś już nie ma ani mowy o złamaniu czeskiej obstrukcji mocą.

Posiedzenie dzisiejsze, t. j. piątkowe, ma też już być ostatniem przed Zielonemi Świętami.

Pewne wrażenie sprawia wiadomość, że Czechom przedłożony został ze strony niemieckiej partji katolickiej, a mianowicie przez b. ministra Dipaulego, nowy projekt rozwiązania problemu językowego w Czechach. „Fremdenblatt" zapewnia, że Czesi projekt Dipaulego życzliwie przyjęli. Wiadomość to jednak bardzo wątpliwa i wymaga potwierdzenia.

WIEDEŃ 18 maja. (Tel. pryw.) Prezes ministrów Körber odpowiadał na interpelację kliki żydowsko-liberalnej, w sprawie reformy wiedeńskiej ordynacji wyborczej. Mimo, iż Körber starał się odpowiadać jak najżyczliwiej dla partji liberalnej, żydzi nie byli zadowoleni z tej odpowiedzi.

Podniósł się mianowicie dep. Wrabetz i oświadczył, że rząd zajmuje stanowisko jednostronne i dlatego mowca stawia wniosek o otwarcie dyskusji nad tą sprawą.

Powstaje w Izbie tumult, antysemici z wyciągniętemi pięściami grożą Wrabetzowi i krzyczą przeraźliwie.

Prezydent zarządza głosowanie czy dyskusja nad odpowiedzią Körbera ma się odbyć. Za wnioskiem Wrabetza głosują tylko posłowie żydowscy i drobna tylko część postępowców, ogółem kilkunastu deputowanych.

Prezydent przystępuje następnie do zamknięcia posiedzenia i oświadcza, że następne posiedzenie zwołane będzie w drodze pisemnej.

Na to powstaje dep. Kaiser i żąda, aby posiedzenie odbyło się zaraz nazajutrz w sobotę. Mowca chce, aby nad tym wnioskiem odbyło się zwykłe głosowanie.

W głosowaniu Koło polskie po raz pierwszy od dłuższego czasu odłącza się od innych Słowian, od Czechów, Słoweńców i Kroatów, a głosuje razem z Niemcami.

Większość skutkiem tego oświadcza się za posiedzeniem sobotniem, które odbędzie się tylko znowu dla odbycia kilku imiennych głosowań.

Po posiedzeniu Izby zwołana została parlamentarna komisja prawicy, na którą zaproszono także przedstawicieli Czechów.

WIEDEN 19 maja. (Tel. pryw.) Całe koło czeskie wysłało depeszę do Juljana Dunajewskiego z powinszowaniem z powodu jego jubileuszu. Prócz tego wszyscy wybitniejsi posłowie czescy przesłali od siebie imiennie gratulacje.

Jak mało zna prezes Koła polskiego Jaworski szczegóły koerberowskiej ustawy językowej i żądania narodu czeskiego, dowodzą słowa jego, wypowiedziane wobec posłów czeskich, słowa, które ci posłowie powtarzają z oburzeniem; Jaworski powiedział mianowicie: „Gdyby baron Gautsch był wam dał to, co wam dzisiaj Körber daje, iluminowalibyście całą Pragę!"

Przy wczorajszej sprzeczce z Czechami miał Jaworski zawołać: „Czyż zawsze ma się to dziać w parlamencie co się Czechom podoba?" Na to otrzymał odpowiedź od jednego z wybitnych posłów czeskich: „Dotąd działo się w parlamencie tylko to, co się podobało Polakom. Wszakżesz od Polaków właśnie wyszła inicjatywa do „lex Falkenhayn!"

Morderstwo we Lwowie.

LWÓW 19 maja. (Tel. pryw.) Badany wczoraj w nocy przez komisarza i ajentów policyjnych Fedko Bekierski przyznał się do popełnienia zbrodni na Wojtunowej i Soroczance. Zabił je siekierą, znalezioną pod łóżkiem. Pogrzeb ofiar odbędzie się w niedzielę po południu.

W piątek, gdy policja jeździła z Bekierskim po Lwowie, by sprawdzić szczegóły podane przezeń fałszywie, w jednem miejscu poznano go i tłum byłby go zlynczował, gdyby nie szybka pomoc policji.

Rozwiązanie Izby włoskiej.

RZYM 19 maja. (T. B. K.) Ajencja Stefaniego donosi, że król podpisał dekret, rozwiązujący Izbę.

Nowe wybory rozpisane zostały na 3 czerwca, wybory ściślejsze na 10 czerwca. Izba zbierze się 16 czerwca.

Morderstwa na okręcie.

ESMILSTUNA 19 maja. (T. B. K.) Sprawca masowego morderstwa na statku „Książę Karol" zeznał, że czyn spełnił z rozmysłem.

Nordlund kupił rewolwer i chciał najpierw obrabować statek, a ludzi na pokładzie wymordować. Kapitana statku zabił sztyletem, a kajuty zamknął na klucz. Morderca żałuje, że policja go zaskoczyła, bo prócz owych 12 ofiar byłby wystrzelał i inne osoby na okręcie.

Nordlund zeznaje, że nie jest szaleńcem i że czynu dopuścił się, aby się zemścić na ludziach.

Wojna w Południowej Afryce.

LONDYN 19 maja. (Tel. B. Kor.). Biuro Reutera donosi z Kroonstad z 16 b. m.: Boerowie wysadzili most nad rzeką Rhenoster.

Brzmią pogłoski z autentycznego źródła, że w Pretorji tworzy się partja pokojowa. Mieszkańcy miasta i burgherowie z okolicy Kroonstadu są jednomyślnie tego zapatrywania, że Boerowie nie będą stawiać żadnego oporu, albo tylko bardzo mały.

Chorągiew, którą wywiesił lord Roberts, robiona jest własnoręcznie przez lady Roberts. Podobno amerykańscy szpiegowie, służący przy wojsku, podpalili dworzec kolejowy w Kroonstad z zemsty za złe obchodzenie się z nimi ze strony ludności.

Krążą pogłoski, że pułkownik Baden-Powell zwabił Boerów pod Mafeking w zasadzkę i zadał im ciężkie straty.

Delegacja boerska została serdecznie przyjęta w Nowym Jorku. Major miasta przyjął ją w ratuszu w obecności wybitnych osób i zapewnił ją, że u narodu kochającego wolność znajdzie serdeczne przyjęcie. Następnie przemówili delegaci i apelowali do współczucia Amerykanów. Wessels rzekł: „Nie prosimy was o to, abyście z nami walczyli, tylko żebyście powiedzieli Anglji: Zatrzymaj się i zastanów!"

Z Kimberleyu donoszą, że dra Jamesona zamianowano dyrektorem kopalń towarzystwa Debeers.

LONDYN 19 maja. (Tel. B. Kor.) Biuro Reutera donosi z Tangeru: Wielki wezyr zmarł tu w niedzielę.

WIEDEN 18 maja. (Tel. B. Kor.). Starszy radca skarbowy przy finansowej dyrekcji we Lwowie, Roman Jabłonowski, z okazji przeniesienia go w stan spoczynku otrzymał tytuł radcy dworu.

WIEDEŃ 18 maja. (Tel. B. K.). Prace przygotowawcze około przedłożeń kolejowych inwestycyjnych już są na ukończeniu. Ministerstwo kolei poleciło władzom krajowym, aby projekty owe poddały pod obrady odnośnych komisyj krajowych. Projekt budowy kolei galicyjsko-węgierskiej via Lwów-Sambor gotowy będzie z końcem czerwca.

Apteka pod „koroną" Fr. Xaw. Mikuckiego

dawniej J. TRAUCZYŃSKIEGO

w Krakowie, Rynek Nr. 22, Telefon 155

poleca

Syrup balsamiczno-ziołowy, jedyny środek przeciw kaszlowi, 75 ct.
Krople cudowne od bólu zębów, cena 50 ct.
Wodę do ust Dra Cybulskiego, cena 80 ct.
Puder znakomity, biały, różowy i kremowy, w pudełkach po 30, 50 ct. i 1 złr.

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą. 963

Mieszkanie letnie

w bliskości lasów sosnowych i jodłowych, składające się z 4 pokoi i 2 kuchen, jest na sezon letni **do wynajęcia** w Porębie, 2 klm. od Alwerni. Bliższa wiadomość u Elżbiety Ginalskiej w Brodłach, p. Alwernia. 1598 1 3

Miejsca Leśniczego

Rządcy lub Pełnomocnika, **poszukuje** z kaucją w razie potrzeby dwudziestu tysięcy Koron i mogący się wylegitymować świadectwami tutejszemi i zagranicznemi w tym zawodzie. Prosi zarazem przy zgłoszeniach, wiele rocznie dochodu może otrzymać. Posadę może objąć od 1-go Czerwca lub Lipca br. Zgłoszenia przyjmuje p. rest. **F. B. Bochnia.** 1594

Mieszkania do wynajęcia
od 1-go Lipca

z zaprowadzonemi wodociągami, **przy ul. Karmelickiej L. 46**

I p. 5 pokoi, przedpokój, kuchnia i dla służby stancja. Może być dzielone: 3 pok przedp., kuchnia i 2 pok. i kuchnia.
III p. 4 lub **5 pokoi** z balk., przedp., kuchnia i łazienki.
„ **3 pokoje** i kuchnia.
„ **3 pokoej,** przedpokój i kuchnia

oraz mieszkania składające się **na parterze, I, II i III piętr.,** po 1 pok,, przedp. i kuchnia, po 2 pok. przedp., łaz. i kuchnia i 4 pok, z balk., przedp., łazienka i kuchnia. — Wiadomość na miejscu. 1505 2 6

Propozycja małżeństwa.

26 letnia dama, matka 4 letn. dziewczęcia, życzy sobie wyjść za mąż. Posag gotówką 600.000 kor., a dla dziecka 100.000 kor. deponowane. — Tylko takim serjo traktującym Reflektantom udzieli wiadomości pod najściślejszą dyskrecją Biuro „Patria“ w Peszcie, Isabellagasse 69 — którzy zdecydowaliby się dziecko to adoptować. — Tylko w niemieckim języku zrobione zapytania, — otrzymają odpowiedź. 1593 1 1

WILLA w bliskości miasta

z dużą parcelą budowlaną, **do sprzedania** lub zamiany. — Wiadomość ul. Szewska L. 25, I piętro. — Pośrednictwo wykluczone. 1562 1 3

Mieszkanie letnie.

W pięknej, zdrowej podgórskiej okolicy trzy pokoje ładne, suche, umeblowane, kuchnia, spiżarnia, piwnica i strych za 150 złr. wa. przez lato. Stacja kolei Klecza-górna (między Kalwarją i Wadowicami) o kilkadzie siąt kroków, sklep i poczta w miejscu, tuż woda źródlana, może być dodany ogród warzywny i spacerowy. Wrazie wynajęcia na rok cały, kosztuje 200 złr. — Zgłoszenia: **Zarząd gospodarczy Klecza-górna.** 1592

Do l. 31385/III.

Obwieszczenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż **sprzedaż mięsa poślednIego** dla uboższej ludności, wykonywana poprzednio przez handlarzy z okolicznych gmin na stołach miejskich w Rynku głównym, a przeniesiona ztamtąd tymczasowo na mocy rozporządzenie Magistratu z dnia 5 kwietnia 1900 L. 23790 do jatek poddominikańskich, — **z dniem 20 maja 1900 przeniesiona zostaje w myśl uchwały Sekcji III Rady miasta na plac św. Ducha** w miejsze, zajmowane dotychczas przez dorózki, które cofnięte zostaną na dalsze stanowisko.

Sprzedaż mięsa na nowo wyznaczonem miejscu odbywać się będzie na stołach miejskich za opłatą 8 halerzy od stołu, w niedzielę od godziny 7 do 10 rano i we wtorek od godziny 6 rano do godziny 2 po południu każdego tygodnia.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 15 maja 1900.

1596 1 2 Prezydent miasta:
J. FRIEDLEIN.

Salon Mód
H. Łopatkiewicz

ul. św. Tomasza 19 (róg ul. Florjańskiej)

zaopatrzony na sezon w kapelusze damskie ubrane i nieubrane według najświeższej mody.

Przyjmuje kapelusze damskie i dziecinne wszelkiego rodzaju do ubrania, wykonując takowe punktualnie i po cenach umiarkowanych. — Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą.

Jak dotąd, tak i nadal uprasza o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności. 972

MAGAZYN ANASTAZEGO FRONCZA Kraków, ulica Florjańska 17,

poleca w wielkim wyborze i najtaniej: 1535

Kufry, Torby, Torebki i Necessery do podróży, **Laski, Parasole, Kalosze,** Grzebienie, Szczotki, **Pugilaresy,** Portmonetki, Etui na cygara i papierosy, **Lustra** podwójne i zwykłe, Mydła, Woda kol., Perfumy.

MIODOSYTNIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 26

poleca **MIODY** w butelkach na garnce i w pokojach gościnnych na szklanki: 3594

Miód myśliwski	1	but.	30	ct.	**Miód** wytrawny	1	but.	70 ct.
Miód lipowiec	1	„	35	„	**Miód** kuracyjny	1	„	80 „
Miód Trojniak	1	„	40	„	**Miód** esencya	1	„	1·— „
Miód stołowy lekki	1	„	50	„	**Miód** kopowiec	1	„	1·20 „
Miód „ mocny	1	„	60	„			1531	

Posiada na składzie znaczne zapasy miodów owocowych:

maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Cena 1 flaszki 2 kor. 80 hal.

Kwizdy
Płyn odżywczy
dla koni

c. k. uprz. Woda do mycia koni.

KWIZDY Płyn restytucyjny

Od 40 lat w stajniach dworskich, większych stajniach Wojskowych i prywatnych w użyciu do wzmocnienia przed i po wielkich wytężonych jazdach, przy skurczeniu i stężeniu ścięgien itd., usposabia konia do niezwykłej dzielności w biegu. — Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, we wszystkich Aptekach i Droguerjach Austro-Węgier.

Główny skład u FRANC. J. KWIZDY, c. k. austr. węgr. i krl. rum. Dostawca Dworu, apt. obw. **KORNEUBURG koło Wiednia.** 1519 1 20

Najwiekszy skład
maszyn do szycia i haftu
SINGERA

niedoścignionej trwałości — najnowszej konstrukcji

a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych** światowych **fabryk**.

NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.

Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej.
Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco. 1530

JÓZEFA IWANICKIEGO następca R. Pawłowski
w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

Crab Apple Blossoms

jest ulubionem pachnidłem eleganckiego świata

LAVENDER SALTS

najlepszy zapach pokojowy

The Crown Perfumery Comp., London.

Zapachy: **Crown Violet, White Rose, Ambre, Peau, D'Espagne, Orchidia, Crab Apple Blossoms, Chyphre, Violette Ambrée, Reseda.**

Do nabycia we wszystkich składach perfum i droguerjach.

1114 7 52 **Nowość!** **Zapach Souvenir de Marie Antoinette.**
„ **Extra Violet.**

Generalny zastępca: **E. NEUHAUS JUN.** Wien, I., Führichgasse Nr. 10, Telephon 8598.

INVIGORATING LAVENDER SALTS THE CROWN PERFUMERY COMP.

CROWN PERFUMERY CO. EXTRA CONCENTRATED Crab-Apple BLOSSOMS NEW BOND ST. LONDON

Na wiosenną i letnią Porę
1900.
Prawdziwe Berneńskie Materje

Kupon Mtr 3.10 długi na całkowite męzkie ubranie, (Surdut spodnie i kamizelka) **kosztuje tylko**
fl. 2.75, 3.70, 4.80 z dobrej
fl. 6.— i 6.90 z lepszej
fl. 7.75 z cienkiej
fl. 8.65 z przedniej
fl. 10.— z najprzedniejszej
prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne salonowe ubranie fl. **10.—**, także na zarzutki, dla turystów (loden), Czesanki najprzedniejsze itd., przesyła po cenach fabrycznych, znany z rzetelności i uczciwości fabr. skład sukna

SIEGEL-IMHOF W BERNIE.

Próbki gratis i franco. Przesyłki według wzorów gwarantowane. Korzyść dla prywatnych przy zamawianiu wprost u powyższej firmy — jest znaczna. 1262 11 40

Dla biednych

udziela pomocy **bezpłatnie akuszerka,** która odbyła swe studja przed kilunastu laty.

F, Górska, Kraków
plac Matejki L. 3. 1588

Poratowania godny!!

Złożony ciężką chorobą na łożu boleści, obarczony 5 ciorgiem dzieci, nie będąc z powodu choroby w stanie nic zapracować na poratowanie zdrowia swego oraz na wyżywienie dzieci, udaje się do litościwych i łaskawych serc Szan. Publiczności o jakiekolwiek dopomożenie jakim datkiem.

Łaskawe datki dla **„Chorego“** przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 1590 1 3

Realność

w dobrym stanie i położeniu, z 4-ch pokoi, przedpokoju, kuchni, piwnicy, ogród duży i oficyny **do sprzedania.** Wiadomość w gł. trafice **Radłów.** 1595

Rządca - Ekonom

17 lat zostający w jednem miejscu, z najlepszemi świadectwami, młody, zdolny, energiczny, gospodarz-rolnik, **poszukuje odpowiedniej posady** na ordynarję. — Łaskawe zgłoszenia prosi do działu inser. „Głosu Narodu“ ola „J. N. 1599.“

Hotel Polski

pod „białym Orłem“ pod „białym Orłem“

Kraków, Florjańska 42

obok bramy Florjańskiej

gruntownie odrestaurowany i z wszelkim komfortem urządzony 367

poleca się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Pokoje gościnne,
ceny umiarkowane.
STAJNIE i WOZOWNIE.
Przystanek kolei konnej.

Kanarki

prawdziwe
Harceńskie

sprowadzone z gór św. Andrzeja w Harcu, niezmordowane śpiewaki, obdarzone prześlicznym głosem, długo-ciągłem roltourem, dzwonkiem, fletowem gwizdkiem, naśladujące także głos słowika. Sprzedaje od **5** złr. do **12** złr., także przesyłam pocztą za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych do miejsca przeznaczenia, daję kupującemu 3 dni do wypróbowania ptaka, wrazie niezadowolenia wymieniam lub pieniądze zwracam. **Samiczki** Harceńskie do spustu od **1** złr. do **1·50** złr.

Hodowla prawdziwych Harceńskich Kanarków

J. Szufa, *Kraków,* ***ulica*** *Krowoderska Nr. 21.*

Domek

z drzewa, nowy, dachówką kryty, o 3 pokojach, kuchni, spizarni i piwnicy, z ogrodem oparkanionym ¾ morga, za 1.600 złr. — oraz z osobna

PASIEKA

(z 44-ch pni z pszczołami i zapasami miodu, 18 próżnych uli zimowych i 400 ramek zarobicnych woszczyzną), wzorowo prowadzona i na Jubileuszowej Wystawie medalem odznaczona — na życzenie wraz z zapasami syconych miodów, ma **Ks. Wincenty Fraczkiewicz w Laszkach,** p. Bobrówka **do sprzedania.** 1569 2 3

Miód Pszczelny
PRAŚNY

w większych ilościach **zakupuje** 1561 2 3

STANISŁAW GURGUL
W KRAKOWIE.

Fabryka Tutek cygaretowych Rudolfa Herliczki w Krakowie

wysyła darmo i opłatnie 1532

NOWY CENNIK ILLUSTROWANY.

Frakowe Ubranie

pełnie nowe, drugie przenoszone, również ubranie żakietowe czarne, jest do sprzedania. Wiadomość w dz. ins. „Gł. Narodu". 15'9

Zakład fotograficzny KREMSKIEGO

dawniej 632 2 10

St. Rizańskiego

przy ulicy Karmelickiej Nr. 15

poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

On Parle Français! — Si Parla italiano!

J. PŁONKA

Dyplomowany zegarmistrz genewski. **Ulica Szewska L. 4 w Krakowie.**

Wykształcony za granicą, były współprac. **w Paryżu**, w Tunisie, u Badolleta **w Genewie**, poleca Szan. PT. Publicz. swój wybór **zegarków genewskich** i precyzyjnie już uregulowanych jak: OMEGA, INTERNAWATH COMP. = LONGINE i ROSKOPF. **Wykonuje własnoręcznie wszelkie naprawy.** Przyjmuje zamiany i zlecenia z prowincji.

Ceny konkurencyjne. — Poręczenie zapewnione. 1120 6 0

Montres de choix et Precision, Reparations garanties.

Kamienica III piętrowa

ze stajnią, wozownią i ogrodem, w najpiękniejszej dzielnicy miasta położona, przynosząca $7^1/_2\%$ czystego dochodu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w kancelarji adwokata Dr. T. Glużińskiego w Krakowie ulica Szewska Nr. 19. 1399 8 0

ROWERY

znakomitej marki

Jana Pucha w Grazu

również angielskiej marki

Atlas Cykles

poleca

Główny Skład Rowerów

R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej **J. IWANICKI** Kraków

Rynek L. 21.

UWAGA! Przypadkowo na licytacji nabyte 6 sztuk rowerów oryginalnych amerykańskich, sławnej marki: **The Lyght C-o** są po zniżonej znacznie cenie, — oraz kilkanaście sztuk bardzo mało używanych rowerów, różnych marek, w tymże składzie tanio do sprzedania. 1148 8 0

Interes

koncesjonowany, w mieście obwodowem Galicji wschodniej, dający rocznie czystego zysku 4.500 koron, jest z powodu stosunków familijnych, natychmiast korzystnie do odstąpienia, nawet i niefachowcom. Kapitał potrzebny 4.000 Kor. Tylko uczciwe zgłoszenia przyjmuje Franciszek Illukiewicz w Złoczowie, wykluczając pośrednictwo. 15'5

ZAKOPANE.

Willa „Marya"

na Krupówkach Nr. 38.

Pensjonat pierwszorzędny w najlepszem centralnem położeniu, znany w kraju i zagranicą z wielkich wygód, komfortu i domowej zdrowej i doskonałej kuchni. Pokoje słoneczne, wysokie, starannie urządzone, na usługi gości są dzwonki elektryczne, telefon, fortepian, czytelnia i ogród. Pensjonat otwarty przez cały rok. Ceny bardzo umiarkowane. Zamówienia przyjmuje właścicielka willi „Marja" w Zakopanem. 1408 7 15

W OGRODZIE

naprzeciw cmentarza krakowskiego

poleca się 889

najstosowniejsze drzewka do obsadzania grobów.

Róże płaczące, Jesiony, Wierzby, Głogi, Thuje i t. p.

kwiaty zimo-trwałe i letnie

jak również podług życzenia Szan. Publiczności

obsadza się groby drzewkami i kwiatami.

CENY MOŻLIWIE PRZYSTĘPNE.

E. Uklański

Zarząd ogrodów w Olszy, p. Kraków.

Wszelkie armatury

i przybory do wodociągów

jako to: kurki metalowe, wentyle, hydranty, dalej muszle, wylewy i syfony, klozety wodne i wolnostojące, utrzymuje stale na składzie i sprzedaje po cenach fabrycznych

Firma F. LORD Kraków

ul. Florjańska L. 55.

Biuro techniczne dla wszelkich urządzeń fabrycznych i przemysłowych — Instalacja elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły. — Skład przyborów dotyczących z firmy **Siemens i Halske.** 1349

Sprzedaż narzędzi i przyborów technicznych. — Projekta i kosztorysy gratis. *Telefon Nr. 230.*

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą 2169

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem

Herbata z Brodów. — Herbata z Brodów.

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej	złr.	1·40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak. najlepsz.	„	2·50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej w oryginaln. opakow.	„	3·50
1 funt **Okruchów** z najlepszych herbat kwiatowych	„	1·20
Znakomita KAWA „CEYLON" 5 kilo franco każdej stacji		9·—

Rutynowany Buchalter i biegły Korespondent

w języku niemieckim i polskim, a zarazem **kierownik działu handlowego**, który przez 9 lat w tym charakterze pozostawał w pierwszorzędnym krajow. Zakładzie fabrycznym, **poszukuje** odpowiedniej **posady** do objęcia zaraz. — Bliższa **wiadomość** w dz. inser. „Głosu Narodu". 1466 5 5

Zaraz lub od 1/7 potrzebny

Podleśniczy. — 250 złr.

Roztoka p. Zakliczyn.

1605 1 3 ***ROMAN JORDAN.***

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem 15 maja **otwieram**

Restaurację w Szczawnicy

w willi p. Małachowskiego (po p. Biernackiej) na „Miedziusiu".

Mając długoletnią praktykę, będę wydawać potrawy smaczne, tylko na maśle, po bardzo przystępnych cenach. Usługa uprzejma i szybka, urządzenie z komfortem. 1497 4 6

JÓZEF ZĄBIK restaurator.

Do zakładu zdrojowego Swoszowice potrzebna jest zaraz

1. Muzyka z 6 lub 8 czł. złożona, pierwszeństwo cygańska lub kobieca

2. Cukiernik. 1601 1 3

Wiadomość w miejscu, ost. p. Swoszowice.

PANNA

obeznana z handlem, inteligentna, przyjemnej powierzchowności i słusznego wzrostu, potrzebna jako **pomocnica handlowa** do Magazynu **Marji Prauss** w Krakowie. 1565

POSZUKUJE SIĘ

Uczciwego Pomocnika

na sezon letni

do samoistnego prowadzenia sklepiku korzennego, połączonego z interesem śniadaniowym, w Zakładzie kąpielowym. — Oferty z podaniem warunków oraz odpisem świadectw, pod: „K. Z." do działu inser. „Głosu Narodu". 1572 2 3

25.000 złr. potrzebne

na majątek lasowy. 1000 morgowy, na I-szą hipotekę, na 6%.

Zgłoszenia przyjmuje Dr. KASPAREK Kraków, Wiślna 12. 1552 3 3

ZAKŁAD

Kamieniarsko-Rzeźbiarski

pod zarządem

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza W KRAKOWIE,

podejmuje się wykonania pomników i grobowców, tak w miejscu jak i na prowincji 1344

według własnych lub dostarczonych rysunków.

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, 6 kilometrów od Krakowa oddalone, stacja kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacją (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowymi). — **Zakład otwarty od 15 maja do 15 września.**

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych, a nadto w pierwszym i ostatnim miesiącu o 1/3 część tańsze; muzykę, jakoteż wyborną restaurację. — Kąpiele siarczane jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym. Lekarz zakładowy. **Mięsienie i elektryzowanie w miejscu.**

Obecnie zakład kąpielowy przeszedł w ręce **katolickie** i został **odnowiony**, a Zarząd tegoż dołoży wszelkich starań ku uprzyjemnieniu i wygodzie gości kąpielowych. 14'5 8 :0

Kawiarnia

egzystująca kilkanaście lat, z podawaniem obiadów, dobrze rentująca, z powodu wyjazdu jest do sprzedania zaraz. Kraków, ulica Starowiślna Nr. 26. 1603 1 1

Sklep frontowy

od 1 Lipca tudzież 2 lub 3 pokoje na I. piętrze od frontu każdego czasu przy **ul. Florjańskiej l. 16 do wynajęcia.** 1498 3 3

Najlepsze hygieniczne paryskie

towary gumowe

do celów sanitarnych

polecają 1523

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków Linja A-B

Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne

Poszukuję ekonoma

kawalera **zaraz.** Zgłoszenia z podaniem warunków proszę nadsyłać do **Zarządu Dóbr Lencze** poczta w miejscu 1567 2 3

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29. Kraków

Skład Win Greckich

KRAKOW

ulica Jagiellońska L. 7,

poleca

wyborne

Wódki Gdańskie

z Dystylarni Bialskiej

jako to:

Kminkową,
Pomarańczową,
Wiśniową,
Złotówkę,

butelka cała 1 złr. 30 ct.
mała na próbę 35 cent.

oraz

Wódki Dra J. Zdunia

Winiak
Borówczankę
Jałowczak
Gorzką
Kminkówkę
Kontuszówkę
Tarniówkę.

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

Wdowiec

34 lat, ma troje dzieci (dziewcząt), mający pensji 750 złr. rocznie, pragnie się ożenić z panną starszą lub wdową bezdzietną (dobrą matką). — Adres: poste restante **F. S. 57 Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 1568 2 3

Chrześcijański Kantor Wymiany pieniędzy 1205

w Granicy st. kolei warszawsko-wiedeńskiej, poleca się P. T. Podróżującym.

Farby olejne

do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, taratasów i t. p. 1522

Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, Płyty izolacyjne, Antimerulion, Carbolineum, Tektury smołowe do pokrywania dachów, Smołowiec gazowy i drzewny, Farby do fasad, Farby na dachy.

CERATY — LINOLEUM | **Reim i Spółka** | ROGÓŻKI — CHODNIKI

Lakiery, Pasty i Kremy do odnawiania i odświeżania kolorowych bucików, Farby do farbowania materyj, FARBY DO PIÓR, Proszek „Andela" i „Zacherlin" przeciw owadom, Naftalina, Kamfora, Paczula przeciw molom — Perfumy i Mydła toaletowe, — Woda kolońska, Rozpylacze do perfum, Pudry toaletowe, Puszki i łabędziki do pudru, Woda, Pasta i Proszki do zębów, Woda do włosów, Gąbki i Szczotki toaletowe, — oraz wielki wybór rozmaitych innych artykułów toaletowych.

LAKIERY na kapelusze. | KRAKÓW Linia A—B, Rynek Nr. 37. | ŚRODKI do czyszczenia plam.

Farby i Lakiery
do podłóg

Przybory do rybołostwa

Hamaki dla dorosłych i dzieci
Lawn-Tennis — Krokiety — Kule i Kręgle
Kule i Kręgle dla dzieci
Huśtawki
Przyrządy gimnastyczne ogrodowe
Balony i piłki gumowe.

NA CZERWIEC!

Księgarnia katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, Rynek gł. L. 30
poleca książkę p. t.:

MIESIĄC Najsłodszego Serca Jezusowego

przez **O. PROKOPA**, Kapucyna.
Str. 450 w 16-ce. 1524

Cena egz. bez oprawy 1 K. i 60 gr., w oprawie płóciennej, brzegi pąsowe, z futerałem 2 K. 80 gr. pocztą o 45 gr. drożej.

Jestto jedyne nabożeństwo do N. Serca Jezusowego wielkim drukiem; nadaje się więc przedewszystkiem dla osób o słabym wzroku.

Natychmiast biorę tygodniowo 100 do 200 klgr. **najlepszego MASŁA** deserowego, po otrzymaniu przesyłki próbnej 50 kg., na roczny lub półroczny kontrakt. Mleczarnia parowa **C. ARAZIM**, **Wiedeń** V/2 **Einsiedlerplatz 6 A.** 1602 1

Biuro „Filipiny" 1368

dostarcza każdego czasu w miejscu i na prowincję, wszelkiego rodzaju **służbę**: Panny służące, Bony, Panny sklepowe, bufetowe, Gospodynie dworskie i na plebanją, Kucharki, Pokojowe, Rządców, Ekonomów, Ogrodników, Kucharzy, Kamerdynerów, Lokai itp. Na listy z dołączoną marką, odpowiedź odwrotna. Także Francuski do u mieszczenia, z dobremi świadectwami.
Kraków, ul. Mikołajska l. 10, I p.

Poszukuje się kupna FOLWARKU

w obszarze 120 — 150 mórg dobrej ziemi.
Zgłoszenia przyjmuje Karol Łuczko, aptekarz w Podgórzu. 1586 2 2

Poszukuje się majątku

w Galicji, z rębnym lasem **jodłowo-świerkowym**, ewentualnie też około 1000 morgów takiego lasu z tartakiem lub bez, w cenie **do 1,000.000 kor**, z łatwą komunikacją do stacji kolejowej. —
Cenę kupna płaci nabywca w gotówce.
Zgłoszenia, z podaniem bliższych dat, przyjmuje **adw. Dr. S. Winkler w Krakowie.** 1518 2 3

VEILCHEN-PARFUM SUPRA VIOLETTA VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

nabycia w składach perfumerji, droguerjach i t. p. 1115
Jeneralny zastępca: **E. Neuhaus, jun.**, Wien, I., Führichgasse Nr. 10, Telefon 8598.

Tylko 1 kor. za 3 ciągnienia. Już dziś ciągnienie!

Główna wygrana 60.000 kor., 15.000 kor. i 12.000 kor.
gotówką z potrąceniem 20%. 1176

Losy na Inwalidów po 1 koronie

I. Ciągnienie dnia 19 Maja 1900.
II. Ciągnienie dnia 7 Lipca 1900.
III. Ciągnienie dn. 10 Listopada 1900.

do nabycia we wszystkich kantorach wekslowych miasta Krakowa — dla wygody można zamawiać także przez Dział inseratowy „Głosu Narodu".

Potrzebuję Gospodarza

człowieka inteligentnego, w średnim wieku, energicznego, obeznanego z prowadzeniem większej stajni koni. — Zgłoszenia do działu inser. „Głosu Narodu" dla **Zakładu 1585.** 1586

Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze.
[illegible] jako [illegible] po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 zł. do nabycia we wszystkich aptekach. [illegible]
powszechnie ulubionego środka domowego
[illegible] tylko w butelkach oryginalnych z marką „Kotwica" z apteki Richtera i z przemocą [illegible] tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.
3687 42 36

Potrzebny jest zaraz Młodszy Pomocnik

lub starszy **praktykant ogrodniczy**, obeznany z **bukieciarstwem.** — Zakład ogr. bukieciarski **A. Litwora, Krynica.** 1563

Niemka młoda!

udziela lekcyj po 10 ct. za godzinę, od 2—4-tej. Od 15/5 przygotowuję P P. Studentów do egzaminów. — Wiadomość w biurze „FILIPINY" **Mikołajska 10.** 1542 3 3

Zdolnej retuszerki

poszukuje od 15 czerwca b. r. Zakład art. fotograficzny **T. Jabłońskiego**, Kraków, ulica Franciszkańska L. 4. 1600 1 4

Fabryka sukna | Do wiadomości! | Z. & L. Kęty

Łaskawych odbiorców naszych pragnących popierać **Przemysł Krajowy** robimy uprzejmie uważnymi, że

Sukna, Korty i Koce

pochodzące od nas pośrednio, zaopatrzone są z każdego końca kuponu **w plomby** z powyższymi znakami Materjały bez plomb nie pochodzą od nas. 1597 1 0

Z poważaniem
Zajączek i Lankosz
Fabryka sukna w Kętach
Skład: Kraków, ul. Bracka l. 5,

RESTAURACJA

w zakładzie kąpielowym w Swoszowicach **zaraz do wynajęcia** na sezon 1900. — Wiadomość w miejscu. 1456 3 3

Ociemniały

od 6-ciu lat na oczy, starzec, ojciec 4 drobnych dzieci i mąż od 17 lat chorej żony, **błaga o litość i zmiłowanie** Wielce Szanowną PT. Publiczność. — Łaskawe datki pod adr.: „Dla Ociemniałego" przyjmuje z grzeczności Administracja „Głosu Narodu". 2030 8 3

Willa Piękna w Gródku,

koło Lwowa, w miejscu suchem, dobrze zbudowana, obejmująca 6 pokoi, 2 kuchnie, 2 przedpokoje, werandę oszkloną, łazienkę, 2 piwnice, wraz z drugim budynkiem pod blachą, używanym na stajnie, wozownie, chlewki, kurniki, który jednak małym kosztem może być na mieszkanie przerobiony, z ogrodem kwiatowym przed willą, oraz ½ mrg. owocowym i warzywnym za domem, jest z powodu przeniesienia właściciela

do sprzedania.

Dług bankowy ciąży 3.500 złr. Kapitał potrzebny 7.000 złr. — Wiadomość bliższa: **Jan Strycharski**, Kraków. 813 0 0

Pijcie

tylko 1603

Anderdorfską

naturalną szczawę

najlepszą i najtańszą wodę leczniczą i stołową ze źródła „Marji Teresy".

Skład główny
Kraków, Jagiellońska 7.

2 Folwarki

7 kilometrów od Krakowa, przy stacji kolei, w obszarze **120** i **230** mórg ziemi I-szej klasy, wraz z budynkami,

ma do sprzedania
Jan Strycharski
Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 3420

+ Innych składów w Krakowie nie mamy. +

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.



Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności, trwałość zaś ich jest wypróbowana.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego**, oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach. 726 33 0

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.

Oryginalne Singera maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach.

SINGER Co Tow. Akc. Maszyn do Szycia dawniejsza firma **G. Neidlinger**

Uwaga!

Filie: Kraków, ul. Szpitalna L. 40 naprzeciw teatru miejskiego.
w Tarnowie, ulica Krakowska 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.

Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one zaś ani pod względem konstrukcyi, — działalności jak i trwałości naszemu systemowi naszych familijnych maszyn.

+ Innych składów w Krakowie nie mamy. +

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.